



Clay grozi Francji

Amerykański gubernator Bizonii wystosował ultimatum do generała Koeniga w sprawie francuskiej strefy okupacji Niemiec

BERLIN PAP. — W korespondencji z Frankfurtu nad Menem „Berliner Zeitung” przytacza informacje ze źródeł zbliżonych do administracji amerykańskiej w sprawie ultimatum, jakie gen. Clay miał wystosować do francuskiego gubernatora wojskowego gen. Koeniga.

Według korespondenta „Berliner Zeitung” żądania gen. Clay'a były następujące:

1) Zaprzestanie w strefie francuskiej demonstrowania przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności tych, w które zostały inwestowane lub może być inwestowane w przyszłości kapitały amerykańskie.

2) Natychmiastowe wstrzymanie wywozu z tej strefy jakichkolwiek bądź towarów, artykułów żywnościowych i materiałów bez odpowiedniej zapłaty w dolarach.

3) Zakaz wykorzystywania zasobów żywnościowych i towarowych tej strefy dla utrzymywania aparatu francuskiej administracji wojskowej i wojsk francuskich.

Ultimatum podkreśla, że w razie, gdyby Francuzi odmówili wykonania tych żądań, strefa francuska zostanie izolowana od Bizonii pod względem gospodarczym i handlowym. Aż do otrzymania pozytywnej odpowiedzi Amerykanie przerwą rozmowy z Francuzami w sprawie przyłączenia ich strefy do zjednoczonej agencji eksportowo- importowej, prowadzącej handel zagraniczny Bizonii. Licząc się jednak z tym, że strefa francuska może istnieć samodzielnie, gen. Clay zagroził ponadto, że odrzu-

Sytuacja w Jerozolimie

PARYŻ PAP. — Według doniesień agencji France Presse, nadeszłych via Amman, baterie egipskie bombardują uniwersytet arabski w Jerozolimie i szkołę rolniczą, zajęte przez Żydów. Trwają również walki żydowsko- arabskie wokół Deirabane na południu od Jerozolimy. Rozmowy żydowsko- arabskie zostały zerwane.

Równocześnie ta sama agencja donosi z Hajty, że raport obserwatorów ONZ stwierdza, że sobota była „najspokojniejszym dnem” od początku drugiego rozejmu. Spotkanie między przedstawicielami wojsk arabskich a przedstawicielem wojsk żydowskich w Jerozolimie zostało wyznaczane na niedzielę. Już obecnie miano osiągnąć porozumienie w sprawie kierowania konwojów do Jerozolimy.

Delegacje zagraniczne przybywają do Wrocławia na światowy kongres intelektualistów w obronie pokoju

PARYŻ PAP. — W sobotę udała się na kongres intelektualistów we Wrocławiu część delegacji francuskiej, w następującym składzie: Wybitny francuski prawnik i pierwszy minister sprawiedliwości w wyzwolonym Paryżu Villard, M. Bedel — literat, A. David — literat, E. Aubild — znany historyk, J. Bruhat — literat i b. minister zaopatrzenia, Yves Farge, profesor geografii, Dresch — art. rzeźbiarz, Aunicoste, prof. historii literatury francuskiej — Denis Saurat.

Jednocześnie udała się na kongres delegacja holenderska w składzie następującym:

J. van Imiten — ekonomista, L. P. Braat — art. rzeźbiarz, dr. P. Herdr, dyrektor gimnazjum w Dordrecht, dr. W. E. Wertheim — prof. socjologii, S. Davids — publicysta, redaktor „Vaarheid” — dr. Rebling i pisarz van Praag, Vries i Traa oraz Scendel — kustosz muzeum.

W niedzielę odlatają samolotem z Paryża następujące osobistości, wchodzące w skład delegacji francuskiej: prof. Sorbony Wyart, pani E. Cotton — dyrektorka honorowa szkoły w Sevres, przedstawiciel intelektualistów algierskich Mandouze, przedstawiciel intelektualistów Madagaskaru Rakoto, H. Wallen — prof. College de France, L. Moussinac — pisarz.

Delegacji Brazylii: Alberto Castell — dr. filozofii, Rocha Freire — dr. filozofii i Zora Brega — dziennikarz.

Delegacji Argentyny: powieściopisarza Enrique Amorin i Alfredo Varela — pisarz.

Odlatają ponadto na kongres wrocławski następujący dziennikarze: Andre Wurmser z „Ce Soir”, Lepine z „Franc Tireur” i „Liberation”, Artur Rennert z czasopisma „Arts”, „Gazeta Polska”, Moiraud — przedsta-

wienie jego żądań pociągnie za sobą pozbanienie Francji pożyczek i pomocy z tytułu planu Marshalla.

Korespondent twierdzi, że według pogłosek, krążących we Frankfurcie, żądania Clay'a zostały zaakceptowane przez rząd Stanów Zjednoczonych i uzgodnione z Londynem. Na kilka

dni przed wysunięciem tych żądań gen. Clay w ostrej formie odrzucił prośbę gen. Koeniga o rozważenie na wywóz ze strefy francuskiej urządzeń już usuniętych z przemysłu, jak również o gwarancje utrzymania do końca roku aparatu administracji francuskiej z zasobów strefy.

Ucieczka oficerów jugosłowiańskich

— przed terrorem Tito — na Węgry

BUDAPESZT PAP. — Gazeta wieczorna „Uj-sag” donosi, że dwóch oficerów jugosłowiańskich przekroczyło granicę węgierską i oddało się do dyspozycji węgierskiej straży granicznej.

Jeden z nich kapitan Geroevle, tłumacząc przyczyny swego kroku, oświadczył, że był przeciwny polityce zapoczątkowanej przez reżim Tito, wiedział zaś, że oficerów armii jugosłowiańskiej pozbawia się szczyt i osadza w

więzieniu za to, iż nie zgodzili się z obecną antyradziecką polityką przywódców Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Drugi oficer porucznik Licio stwierdził, że usłyszał o zdradzie jaką popełnił Tito.

Obaj zbiegli na Węgry oficerowie jugosłowiańscy wyszli z szeregów partyzanckich. Podkreślili oni, że obecnie wielu oficerów armii jugosłowiańskiej występuje przeciwko polityce Tito.

Demonstracje bezdomnych w Londynie

LONDYN PAP. — Przez ulice Londynu przeszedł pochód matek z małymi dziećmi, jako wyraz protestu bezdomnych grup ludności wobec opłakanej sytuacji mieszkaniowej w Anglii. Kobiety niosły transparenty z napisami, domagającymi się tanich mieszkań dla niezamożnej ludności.

Wobec bardzo wysokich czynszów mieszkaniowych tysiące rodzin mieszka dotychczas w dawnych barakach wojskowych, które nie odpowiadają najprymitywniejszym warunkom życiowym.

Członek parlamentu brytyjskiego Solley, w którego okręgu znajduje się jeden z takich obozów, zamieszkały przez blisko 100 rodzin angielskich, określił tamtejsze warunki mieszkaniowe jako hańbę cywilizacji.

Sytuacja bezdomnej ludności przedstawia się tym bardziej jaskrawo na tle faktu, że znaczna ilość domów i rezydencji prywatnych stoi pustką przez większość roku, lub jest zamieszkała przez kilka zaledwie osób, które korzystają tylko z niewielkiej części pomieszczeń.

Polska wnosi sprawę reżimu Franco pod obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ

LAKE SUCCESS PAP. — Polska po raz trzeci wniosła sprawę faszystowskiego reżimu Franco pod obrady ONZ, żądając umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykonania rezolucji i zaleceń Zgroma-

dzenia Generalnego z 12 grudnia 1946 r. oraz 17 listopada 1947 roku.

Pierwsza rezolucja — jak wiadomo — wykluczała Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zaś wzywała do od-

Matias Rakosi do chłopów węgierskich



BUDAPESZT PAP. — Z okazji obchodu dnia św. Stefana i uroczystości rocznicowych „nowego chleba” sekretarz generalny węgierskiej partii pracujących — Rakosi Matias, wygłosił w Kecskemet przemówienie, w którym scharakteryzował zadania węgierskiej polityki we wewnętrznej i zagranicznej.

Na wstępie Rakosi omówił wyczerpująco sukcesy demokracji węgierskiej na polu rozwoju przemysłu. Mówiąc z kolei o sytuacji na wsi, mówca oświadczył m. in.:

„Dwie drogi stoją przed pracującym chłopstwem. Jedną jest stara gospodarka indywidualna, której konsekwencją jest wzmocnienie warstwy bogaczy chłopskich i doprowadzenie do ruiny pracującego chłopstwa. Krocząc tą drogą pracujące chłopstwo z pewnością pozostanie w tyle. Ziemia wymyka się wtedy z rąk pracującym chłopom aż w końcu znów przechodzą do szeregów wyrobników. Ludowa demokracja nie może kroczyć tą drogą. Chcemy podnieść stopę życiową nie tylko robotników w miastach, lecz i pracującego chłopstwa na wsi, by i ono korzystało z dobrodziejstw kultury i by stopniowo zacierala się różnica między wsią a miastem”.

Bestialski terror w Grecji

RZYM PAP. — Z Aten donoszą, że w piątek na przedmieściach stolicy Grecji rozstrzelano 12 komunistów, skazanych przed kilku dniami przez trybunał wojskowy na karę śmierci za udzielenie pomocy armii demokratycznej.

W Kozani skazano na śmierć 25 osób, oskarżonych o przekroczenie „ustawy o bezpieczeństwie publicznym”. Z tego samego powodu zasądzono na karę śmierci w Atenach 6 komu-

nistów z wyspy Samos.

Trybunał wojskowy w Atenach skazał na rozstrzelanie Isminu Sidorokulosa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1945, gdy partia komunistyczna była jeszcze organizacją legalną, był sekretarzem prywatnym wybitnego działacza komunistycznego Porfirigenisa, ówczesnego ministra w koalicyjnym rządzie Papandreu.

Krytyczne dni Francji

Prasa francuska o przemówieniu Reynaud

PARYŻ PAP. — Radiowe przemówienie ministra Reynaud wywołało w prasie komentarze, nacechowane rozczarowaniem, pesymizmem i przygnębieniem.

Uwaga mówcy o ciężkiej sytuacji w kraju oraz na temat widma katastrofy bezrobocia z powodu braku surowców i węgla, wywołują następujący komentarz dziennika „Ordre”: „Wszystko to jest niestety prawdą”. Dziennik pisze krytycznie o próbie Reynauda porówna-

nia obecnej sytuacji z dniami przed zwycięstwem nad Marną, stwierdzając, że wówczas — w roku 1914 — za rządem stał cały kraj.

„Humanite” zapytuje z ironią, w jaki sposób Reynaud zamierza przywrócić Francji niepodległość gospodarczą, którą sprzedaje się Ameryce. Nawiązując do apelu ministra o wzmocnienie ekspansji, dziennik pyta: „A kąd?”.

Konferencja w Białym Domu

WASZYNGTON PAP. — W piątek prezydent Truman omawiał ze swym gabinetem sprawę rozmów moskiewskich i sytuację w Berlinie. Wśród uczestników konferencji znajdował się sekretarz stanu Marshall.

W tymże dniu Truman opuścił Waszyngton, udając się — jak donoszą ze źródeł oficjalnych — na 9-dniową wycieczkę swym jachtem „Wilmsburg”.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM PAP. — Jak donoszą z Neapolu, na skutek trzęsienia ziemi w miejscowości Apulia zawałiło się 21 domów, a na 50 innych domach zarysowały się ściany. Ponieważ mieszkańcy miasta opuścili domy po pierwszych wstrząsach nie zanotowano ofiar w ludziach. Slabe wstrząsy daly się również odczuć w samym Neapolu.

Rząd fiński zwalnia przestępców wojennych

SZTOKHOLM PAP. — Radio fińskie donosi, iż rząd Fagerholma zwolnił przedterminowo z więzienia b. postać fińskiego w Berlinie — Kivemaeki, który jako przestępca wojenny skazany został w swoim czasie na 5 lat więzienia.

Anglicy bronią hitlerowskich zbrodniarzy

Wymiana not w sprawie przestępców wojennych

WARSZAWA PAP. — Brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie, że ustala z dniem 1-go września 1948 r. termin prekluzyjny dla przyjmowania wniosków narodów sojusznicych w sprawie ekstradycji zbrodniarzy wojennych. Po tym terminie brytyjskie władze okupacyjne będą przyjmowały wnioski o wydanie zbrodniarzy wojennych jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy przeciw tym zbrodniarzom zostanie podniesiony zarzut popełnienia morderstwa, ściganego zgodnie z przepisami niemieckiego kodeksu karnego.

Polska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech notę, protestującą przeciw powyższemu rozporządzeniu, jako sprzecznemu z przepisami układów międzynarodowych w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. W uzasadnieniu swej noty misja w Berlinie przytoczyła, że układy międzynarodowe nie przewidują żadnych terminów prekluzyjnych dla ścigania zbrodni wojennych i że amnestia, udzielona zbrodniarzom wojennym załadowanym w trzy lata po zakończeniu wojny może odrodzić przestępcze instynkty i stworzyć poczucie bezkarności wśród winnych przestępstw wojennych, co wyraźnie godzi w podstawy reedukacji narodu niemieckiego.

Uzależnienie przez władze okupacyjne karalności morderstwa, popełnionego przez osoby, podlegające odpowiedzialności karnej, od faktu, czy dany czyn podlega ukaraniu według przepisów niemieckiego kodeksu karnego, — jest nie tylko sprzeczne z układami międzynarodowymi, lecz nadto doprowadzi do tego, iż poszczególni przestępcy będą mogli zgodnie z niemieckim kodeksem karnym zasłaniać się jak tem, że działali zgodnie z rozkazem swoich przełożonych.

W odpowiedzi na powyższą notę Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech przesłał Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie notę, w której stwierdza, że „nigdy nie podzielał poglą-

du, jakoby procedura ekstradycji miała trwać przez czas nieograniczony”. Zdaniem brytyjskich władz okupacyjnych, prawa zainteresowanych narodów nie będą naruszone, jeśli ustalili się ostateczny termin dla składania wniosków o wydawanie zbrodniarzy wojennych.

W zakończeniu nota brytyjska stwierdza, że „Rząd Jego Królewskiej Mości wywiązał się sumiennie ze swoich zobowiązań, wynikających z układów międzynarodowych i uważa, że obecnie nadszedł już czas, by zobowiązania te uznano za rzeczywiście wykonane”.

Anglicy grożą Burmańczykom

bombardowaniem obszarów objętych przez powstanie

NOWY JORK PAP. — Jak donosi z Rangun Associated Press, marionetkowy rząd burmański zapowiedział w piątek, że wszystkie obszary Burmy zajęte przez „powstańców i inne buntownicze elementy” będą bombardowane i ostrzeliwane z powietrza. Ludność cywilną wezwano do ewakuowania tych terenów.

Ostatni komunikat oficjalny notuje walki z powstańcami na rozległym froncie.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Rangun, że w Burmie ogłoszony został stan wojenny na obszarze całego kraju ze względu na to, że „powstanie w wielu częściach kraju wytworzyło poważną groźbę”.

Pod opieką skrzydełkami USA

Frau Goering i Frau Frank żyją w dostatku

W Bizonii i w Japonii wczasy dla... zbrodniarzy wojennych

W pobliżu Norymbergi znajduje się — w Langwasser — obóz dla internowanych ex-hitlerowców, pod zarządem i kontrolą amerykańską. Osadzeni są tu nie bylejakie przestępcy wojenni: generałowie i wyżsi oficerowie SS, wybitni działacze hitlerowscy itp. „grube ryby”, z których każda ma na sumieniu długą listę zbrodni, morderstw i gwałtów z czasów wojennych.

Administracja obozu nie szczędzi starań, by stworzyć jak najwygodniejsze ży-

cie tej zgrai przestępców faszystowskich. „Internowani” mają do dyspozycji eleganckie mieszkania, z dywanami, miękkimi fotelami, z komfortowymi łazienkami i radioodbiornikami najnowszych typów. Na zamówienie dostarcza się „internowanym” amerykańskie papierosy i szkodłą whisky. Gdy zmudzi im się pobyt w obozie, mogą udawać się do miasta, spacerować tam, odwiedzać rodziny i przyjaciół itd. W soboty i w niedziele „internowani” mają prawo przyjmować wizyty i rewizyty.

Tak pięknie układa się życie „internowanym” przestępcom hitlerowskim w Langwasser. A w Alpach Bawarskich, na wybrzeżu malowniczych jezior Sternbergsee i Tegernsee, położone są w stołcu i zieleni piękne wille i zamki, w których ulokowały się obecnie „wyższe sfery” b. Trzeciej Rzeszy, przede wszystkim wdowy i „słomiane wdowy” po dygnitarzach hitlerowskich. Tu właśnie żona Hessa zajmuje się hodowlą rasowych kucyków, a żona Ribbentropa pisze pamiętniki. Tu właśnie przyjemnie spędzają czas żony Goeringa, Fricka, Franka, Bal dora von Schiracha oraz b. szefa hitlerowskiego wywiadu — adm. Canarisa.

Nasuwa się zrozumiałe pytanie: Jakim prawem i za czyje pieniądze wszystkie te hitlerowskie damy pedzą tutaj tak bez troski i luksusowy żywot, skoro mocarstwa sojusznicy powzięły w swoim czasie wspólne uchwały o konfiskacie majątków b. przywódców hitlerowskich? Władze amerykańskie nie uważają się jednak za związane tymi uchwałami i zamiast konfiskować majątki, oddają je do dyspozycji spadkobiercom straconych lub uwiecznionych dygnitarzy. Tak np. Emma Goering — jak dawniej — jest właścicielką rezydencji myśliwskiej w Baerischzell oraz willi w pobliżu Berchtesgaden; żona Franka posiada majątek ziemski i willę nad jeziorem Ammersee; żona Fricka rezyduje w willi, której wartość wynosi dwa miliony marek; żona Hessa ma dwa czynszowe domy w Monachium, zaś frau Bormann jest właścicielką prawie

Święto lotnictwa polskiego

Wczoraj na lotnisku w Lublinku rozpoczęły się XI ogólnokrajowe zawody lotnicze. Na zawody te przybyło kilkanaście samolotów sportowych ze wszystkich aeroklubów wojewódzkich. Otwarcia zawodów dokonał major Zabłocki — przedstawiciel Departamentu Lotnictwa. Krótkie przemówienia wygłosili wicedyrektor linii lotniczych „LOT” — Osieński oraz przewodniczący MRN — Andrzejak. Następnie odbyły się pokazy lotnicze.

Na najnowszym polskim samolocie akrobacyjnym pilot Szymański i Gebilin wykonali efektowne akrobacje. Myśliwieckie samoloty pokazały zgrupowanej publiczności walkę powietrzną. Następnie dokonano skoków ze spadochronem oraz ewolucji na szybowcach.

Przedownicy pracy z łódzkich fabryk odbyli szereg bezpłatnych lotów na samolotach pasażerskich. Efektowne pokazy lotnicze zgromadziły ponad 10 tys. widzów. W dniu dzisiejszym rozpoczną się właściwe zawody.

setki domów i will w różnych miejscowościach Bawarii.

Ludność Bizonii nie bardzo się zresztą dziwi takiemu stanowi rzeczy, ponieważ bowiem są znane sympatie Amerykanów dla „elity” hitlerowskiej oraz ich kontakty „towarzystwie” z tym osobliwym „high-life'm”. Dość powiedzieć, że w uroczystościach weselnych konsula amerykańskiego w Monachium — Wood'a, który ożenił się z milionerką chicagowską — panną Busch wzięli udział: von Vagoner, szef administracji okupacyjnej w Bawarii oraz b. regent faszystowskich Węgier, adm. Horthy, który mieszka również nad wspomnianym wyżej jeziorem Starnbergsee.

Wcale nie gorzej żyją sobie — pod opieką skrzydełkami Amerykanów — przestępcy wojenni w Japonii. Jak podaje tokijski korespondent „Associated Press”, tamtejsze władze amerykańskie stworzyły bardzo wygodne warunki życiowe dla 24 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy oczekują na wyrok trybunału w więzieniu Sugamo. Adwokat ich — Hiraski wyraził się, że podsądni „na prawdę odpoczywają po naprężeniu nerwowym, przeżytym w czasie długotrwałej rozprawy sądowej”. Tak więc ci podsądni mają prawo codziennie czytać dzienniki, odwiedzać się wzajemnie po dwóch lub trzech celem „wspólnej rozrywki”, ba! wolno im nawet brać... kąpiele słoneczne. Dzięki tego rodzaju „więzieniu” warunkom, niektórzy z oskarżonych przybrali nawet na wadze, jak np. markiz Kido, b. „strażnik pieczęci cesarskiej” i inni.

Jak świadczą wyżej przytoczone informacje, względy i uprzejmości okazywane przez Amerykanów faszystowskiemu zbrodniarzom wojennym, nie stanowią jakiegos o dosobnionego, czysto lokalnego zjawiska, lecz wiążą się w celowy i przemyślany system. Źródła tej tolerancji i tych faworów oraz prawdziwe zamiary amerykańskich łaskawców są tak przejrzyste, że rozwodzić się tu nad nimi nie ma żadnej potrzeby.

B. D.

Organizatorom wycieczek do Wrocławia

podajemy do wiadomości, że

KATALOG OFICJALNY WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

OMAWIAJĄCY CZĘŚĆ PROBLEMOWĄ WYSTAWY ORAZ ROLĘ I ZNACZENIE ZIEM ODZYSKANYCH W ŻYCIU GOSPODARCZYM POLSKI

ZAWIERAJĄCY SZCZEGÓŁOWY INFORMATOR WYSTAWOWY Z PLANAMI WYSTAWY I M. WROCŁAWIA

zamawiać można zbiorowo, po ulgowej cenie zł. 80.— za egzemplarz w Administracji Katalogu Oficjalnego WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH — Warszawa, Bagatela nr 14, telefon 8-89-20.

Zamówione egzemplarze Katalogu zostaną przesłane pod podanym adresem po wpłaceniu należności na konto P. K. O. Nr I-7700.

5264k

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Istotnie Wawrzyniec Wierucki, choć odczuwał silne zmęczenie, nie zasnął. Twarz syna obudziła w nim niepokój. Znał ten wyraz twarzy, zjawiał się zawsze w okresie intensywnych niepokojów, a choć i teraz mógł być jedynie wyrazem nastrojów miasta, to wszakże nie były wykluczone również inne przyczyny. Cóż on, właściwie, wiedział o życiu swego syna po jego wyjeździe do Warszawy na studia? Nic, a zająć mogły najprzeróżniejsze i to bardzo niebezpieczne wypadki. Ogarnięty głębokim niepokojem, wstał i udał się do izby, w której spał Andrzej, aby jeszcze raz rzucić okiem na twarz syna. Twarz ta nie zdradzała już żadnych niedobrych myśli. Przepuszczając Andrzeja za zakłócenie mu chwili spoczynku wrócił Wawrzyniec do siebie i już dał się zmóc zmęczeniu, ale zasypiał nie pozbywszy się bynajmniej niepokojów. Andrzej natomiast odczuwał zadowolenie z tego, iż okazał się przeczorny wiedząc, że gdy ojciec zaśnie, wstanie bez przeszkód i przyjrzy się bronii raz jeszcze. Oczekując na odpowiednią chwilę poddał się rozpaamiętywaniu minionych godzin.

Krystyna czekała na niego siedząc w oknie, które wychodziło na ulicę. Nie spodziewał się tego i nie myślał, że będzie tak bardzo dążyła do rozmowy, o której z góry by-

lo wiadomo, iż nie będzie należała do przyjemnych. Gdy ujrzał Krystynę w oknie, przyspieszył kroku i ogarnięty został tego rodzaju emocją, jakiej doznawał jedynie przed zasadniczymi rozstrzygnięciami swego życia. Wstępując na schody czuł niespokojne bicie serca. W momencie otwarcia drzwi siła nieprzyjemnych doznań wzmożła się jeszcze bardziej. Może miało to wpływ na przebieg późniejszej rozmowy, prowadzonej niepotrzebnie w atmosferze wielkiego napięcia.

Drzwi otworzyły się bezszelestnie. Krystyna przywitała się z nim pozornie tak jak zwykle, ale Andrzej czytał w jej twarzy głębokie wzruszenie, które demaskowało się drżeniem rąk, specjalnym zabarwieniem głosu i wyraźnie skrupowanymi ruchami. Usiedli nieśmiało na otomiane, jak paronowych znajomych, choć strój Krystyny świadczył o ich dużej względem siebie popularności. Ten strój przywołał na pamięć inny czas ich współżycia, kiedy nic ich jeszcze ze sobą nie dzieliło, kiedy byli szczęśliwi. Nie odzywali się do siebie i chwile wlokły się bardzo wolno, gdy nagle, zupełnie bez sensu wobec sytuacji, w jakiej się znaleźli, powiedziała: — Zapomnij choć na moment o wszystkim — i pocałowała go w usta. Jej wargi były zawsze wil-

gotne, ale tym razem zdawały się ociekać ciepłym, mocnym winem. Ale czy mógł zapomnieć, jak tego od niego żądała? Gdy po raz pierwszy przycisnął do siebie jej młode ciało, uwierzył w miłość. Dziś nad miłością tą unosił się cień Waldemara Glücka. Wiedząc o tym, Krystyna pochylała się na pierś Andrzeja, spoglądała trwożnie w oczy, a później upadła twarzą w jego dłoń i zaczęła je nieśmiało całować, wreszcie zaniosła się płaczem. Andrzej usunął dłoń spod jej twarzy, ale położył je na włosach i głaskał uspakajająco.

— Mów prawdę, to ci ulży! — rzekł i czekał.

Spazmatyczne wstrząsy jej ciała na chwilę wprowadziły zamyślenie, gdy zastanawiała się może, jakiej udzielił mu odpowiedzi, ale potem jeszcze gwałtowniej zaczęły przepływać od stóp do głowy. Wtedy powtórzył:

— Mów!

Było to już ostateczne wezwanie do wyjaśnienia, których przyrzekała udzielić, gdy widzieli się ze sobą w południe. A teraz milczała. Nie mogła zdobyć się na powiedzenie prawdy.

— Czuję, że stanęła między nami poważna przeszkoda, domyślałam się nawet jaka, ale chcę usłyszeć wszystko od ciebie samej — powiedział jeszcze.

— Tak! — wykrzyknęła wtedy, odsuwając się od niego — Tak! Nie jestem już ciebie godna!

Powiedziała to wszystko w taki sposób, jakby zdradzała go nie z własnej woli i

jakby żałowała swego czynu.

— Dyrektor Glück? — zapytał.

Odpowiedziała twierdzącym ruchem głowy i wyznała mu następnie szczegółowo, jak doszło do tej katastrofy. Może w głębszym znaczeniu nie była istotnie winna, ale przecież miała również swoją wolę, uraźony więc i zmaltretowany jej wyznaniem krzyknął:

— A ja nie liczyłem się w tej całej sprawie zupełnie!

Nie odpowiedziała, ale zrozumiał. W propozycjach Waldemara Glücka leżały nowe, wielkie, porywające perspektywy, a matka Krystyny nieraz pewno pouczała córkę, że on, syn stolarza, chociaż skończy uniwersytet, nigdy tych perspektyw nie osiągnie. Trzeba więc takiego zapomnieć. Ach, ten Waldemar Glück!

Andrzej niemal wykrzyknął to imię głośno, przypomniał sobie jednak na czas ojca i zaczął uważnie nasłuchiwać. Rodzice spali już najwidoczniej bardzo mocno, bo słychać było głośnie chrapanie. Wobec tego podniósł się bezszelestnie z łóżka, zapalił nocną lampkę i znów zaczął oglądać przysłany karabin. Gdy ujął go jak do strzału, wiedział już, czemu nie dawał mu on spokoju. Mierząc w głuchą ciemność nocy zobaczył na muszce twarz człowieka. Wizja była tak wyraźna, że z nagłego przerażenia teraz naprawdę krzyknął, zrozumiał bowiem, że od kilku godzin pragnął zamordować dyrektora Glücka.

c. d. n.

Dziś otwarcie Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu

Romain Rolland

Miejsce intelektualistów

Intelektualiści powinni ubiegać się o swoje miejsce, które jest w pierwszej, najbardziej zagrożonej linii frontu. Obecnie toczy się bitwa przeciwko najczarniejszej reakcji jest również bitwą zagrożonej inteligencji. Ta walka inteligencji muszą się zainteresować narody. Łączność między wolnym intelektualistą a ludem musi się jeszcze bardziej zacieśnić. Miał już czas, kiedy się intelektualistom musieli zadocenić stoickim oporem „jednego przeciw wszystkim”, duchową niezależnością pojedynczego i samolnego człowieka, ratującego siebie swoimi siłami swoją niezależność... Intelektualiści! Nie wolno nam już mówić o własnej, zastrzeżonej dla wybranych niezależności! Również i wolność ducha jest niepodzielna. Należy do wszystkich.

Romain Rolland

(z broszury „Jak można zapobiec wojnie” 1936)

Zadania literatury w państwie socjalistycznym

Andrzej Żdanow
(Fragment z referatu)

Nasza literatura, będąca odzwierciedleniem ustroju lepszego, niż jakikolwiek ustroj burżuazyjno-demokratyczny, kultury wielokrotnie wyższej, niż kultura burżuazyjna, ma prawo, aby uczyć innych ogólnoludzkiej moralności. Gdzie znaleźć taki naród i taki kraj jak nasz? Gdzie znaleźć tak wspaniałe zalety ludzkie, jakie wykazał nasz naród radziecki w Wielkiej Wojnie w Obronie Ojczyzny i jakie codziennie wykazuje w swej pracy, przeszedłszy do pokojowego rozwoju i rozbudowy gospodarki i kultury. Każdego dnia naród nasz wznosi się coraz wyżej. Dzisiaj nie jesteśmy tacy sami, co wczoraj, a jutro nie będziemy takimi, jakimi jesteśmy dzisiaj. Nie jesteśmy już tymi Rosjaninami, jakimi byliśmy w r. 1917, i Ruś u nas już nie ta sama i charakter nie ten. Zmieniliśmy się i wyrosliśmy równocześnie z tymi wspaniałymi przeobrażeniami, które do gruntu zmieniły oblicze naszego kraju.

Ukazać te nowe wielkie zalety radzieckiego społeczeństwa, pokazać nasz naród nie tylko w dniu dzisiejszym, ale i wglądając w jego dzień jutrzejszy, — oto zadanie każdego sumiennego radzieckiego pisarza. Pisarz nie może wlec się w ogonie wydarzeń, lecz obowiązany jest iść w pierwszych szeregach narodu, ukazując mu drogę jego rozwoju. Kierując się metodą socjalistycznego realizmu, sumiennie i wnikliwie badając daną rzeczywistość, starając się głębiej przeniknąć istotę procesu naszego rozwoju, pisarz winien wychowywać naród i uzbrajać go ideowo. Ukazując najlepsze uczucia i zalety radzieckiego człowieka, przedstawiając mu jego dzień wczorajszy, powinniśmy jednocześnie pokazać naszym ludziom, jakimi nie powinni być, powinniśmy chłostać przeżytki dnia wczorajszego, przeżytki przeszczadzające radzieckiemu społeczeństwu w jego drodze naprzód. Pisarze radzieccy powinni pomóc narodowi, państwu, i partii wychowywać naszą młodzież w dzielności, wierce w swoje siły, aby się nie lekkała żadnych trudności.

Andrzej Żdanow

(z referatu o czasopiśmie „Gwiazda” i „Leningrad”)

To i owo

Podróże kształcą czyli trąba powietrzna

Ciocia Kazia Olszewska wróciła niedawno z podróży. W Katowicach była, w Krakowie była, w Warszawie była. Ledwie postawiła nogę na peronie Dworca Kaliskiego, spojrzała na nas porozumiewawczo.

— No, i cóż? — rzekła — Mielicie stracha, co?

— Bynajmniej — odparliśmy. — Grype, owszem, mieliśmy, niedobór w budżecie domowym mieliśmy, szczerzenie przeciwtyfusowe — też, ale stracha — nie.

— Hm, to bardzo dziwne — zastanowiła się ciocia — A w takim razie — znaki?

— Szczególne? — zapytaliśmy — Kazio nadal posiada kurczakę na lewej powiece.

— Wyglupiacie się! — oburzyła się zazona matrona — Dobrze wiecie, że chodzi mi o ostatnie znaki na niebie i na ziemi.

Miny nasze świadczyły widać, że w samej rzeczy nie bardzo się orientujemy, gdyż ciocia pokiwiała z politowaniem głową i ziewnęła w wolnie.

— Tak, tak — oświadczyła smutno — Zawsze mówiłam, że Łódź to partykulara i świat zabity deskami. Dobrze że się człowiek trochę przewietrzył. Przynajmniej coś się przeżyło.

— Kradzież w pociągu? — spytał współczująco Kazio.

— Kolumnę Zygmunta może pani w Warszawie sprzedano? — rzuciłem w ślad za przyjaciółm.

Madame Olszewska machnęła z trytacją parasolką.

— Zarzeka niemiądre sobie stroicie?! — zawołała — A ja tymczasem, wyobraźcie sobie, w Katowicach w trąbę powietrzną się dostałam, w Krakowie obserwowałam zmniejszenie promieniowania słonecznego na półkule północnej, a w Warszawie dowiedziałam się od osób dobrze poinformowanych, że panująca obecnie pogoda przyniesie poważny kataklizm, termin był nawet wyznaczony...

— No, i co?

— Ni: — westchnęła znowu ciocia — Omyłka jakas była w obliczeniu, nie takiego się nie stało, a tymczasem ludzie wrażliwi bardzo zareagowali...

— Znamy tych ludzi — uśmiechnął się Kazio — Rzeczywiście, bardzo wrażliwi. Szepczą: trąba powietrzna i zaraz orniki próbują uciec w trąbę. Mruczą: (Ziemia się uziębia) i no! schmiast podbijają ceny, aż się robi czystym gorąco. Powiadają: „koniec świata” i w te pęty żnąją... towar no, rasz! Na szczęście istnieje kontrola nad wydarzeniami meteorologicznymi...

— Ze strony obserwatorium astronomicznego — wtrąciła domyślnie ciocia.

— Nie — odparł Kazio — Ze strony Komisji Specjalnej. Pracownicy tej instytucji to nie bylejakie fachowcy. Znają się dobrze nie tylko na ruchu ciał niebieskich, ale i na (niezadowolonych) obrotach ciałkiem skądinąd handlowo i merkantylnie nastawionych niebieskich ptaków.

E. Tam

Trybuna wolności ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Ludzie kongresu

Michał Szolochow

Szolochow debiutował w roku 1923 na łamach pisma młodzieżowego „Junoszeskaja Prawda”. W roku 1926 ogłosił tom opowiadań p. t. „Azurowy step”, w roku 1928 drugi tom p. t. „Opowiadania z nad Donu”. W roku 1928 ukazał się pierwszy tom „Cichego Donu”, czterotomowej powieści, nad którą pracował przez czterdzieści lat. Następną wielką powieść Szolochowa p. t. „Zorany ugor” została wydana w roku 1932. Obecnie Szolochow pracuje nad książką, poświęconą ubiegłej wojnie p. t. „Oni walczyli za ojczyznę”. Fragmenty jej zostały ogłoszone bezpośrednio po wojnie.

MICHAŁ SZOLOCHOW — (ur. 1905). Książki Szolochowa tłumaczone są na języki wszystkich cywilizowanych narodów; w Związku Radzieckim zostały wydane w ogólnym nakładzie 16 milj. egzemplarzy. Wielka epopea Szolochowa z życia Kozaków Dońskich p. t. „Cichy Don”, za którą odznaczony został nagrodą Stalina, jest jedną z najwybitniejszych pozycji współczesnej literatury światowej. Szolochow pochodzi z ludu, urodził się w stancyi kozackiej Wieszenskaja nad Donem. Po ukończeniu gimnazjum wziął udział w wojnie domowej w szeregach Armii Czerwonej na terenie okręgu Kozaków Dońskich. Po dwuletnim pobycie w Moskwie w latach 1923—25, gdzie pracował jako zwykły robotnik-murarz, Szolochow wrócił do swojej rodzinnej stancyi, gdzie mieszka stale do dziś dnia.

Szolochowa niejednokrotnie porównywano z Lwem Tolstojem. Istotnie jest spadkobiercą wielkiej tradycji rosyjskiej powieści realistycznej. Gorąca sympatia z jaką tworzy typy szarych ludzi swego narodu Kozaków, żołnierzy i chłopów oraz szeroki oddech epiki „Cichego Donu” naprowadzają mimo woli na myśl „Wojnę i Pokój”, lecz Szolochow jest przedstawicielem nowoczesnego humanizmu i realizmu radzieckiego, realizmu socjalistycznego. Lud ro-

syjski nie jest dla Szolochowa wyrazicielem absolutnej sprawy społecznej i moralnej, ukazuje go wśród wewnętrznych walk i sprzeczności.

Szolochow jest członkiem Akademii Nauk i Najwyższej Rady Z. S. R. R.

Irena Joliot-Curie

IRENA JOLIOT - CURIE — znakomita uczona francuska, córka Marii Curie - Skłodowskiej i żona Fryderyka Joliot urodziła się w roku 1897 w Paryżu. Współpracuje ze swoim mężem w dziedzinie teorii promieniotwórczości indukcyjnej. Jest laureatką nagrody Henri Wilde i nagrody Marguet (Akademii Nauk w Paryżu). Małżonkowie Joliot pierwsi otrzymali nowe pierwiastki promieniotwórcze przez bombardowanie glinu cząstkami alfa (np. radiofosfor, promieniotwórczy izotop fosforu).

Irena Joliot była w roku 1937 podsekretarzem stanu w rządzie Frontu Ludowego i wraz z mężem brała czynny udział w walce o postęp i pokój.

Małżonkowie Joliot znani są ze swych demokratycznych przekonań i narażają się z tego powodu na szereg przykrości. Fryderyk Joliot został niedawno zaatakowany w parlamencie, jako wysoki Komisarz dla Energii Atomowej, a jego żona została zatrzymana przez władze amerykańskie w czasie jej podróży do Stanów Zjednoczonych.

Trofim Łysenko

TROFIM ŁYSENKO — (ur. w r. 1898 na Ukrainie) znakomity uczony radziecki jest prezesem Akademii Nauk Rolniczych i członkiem Prezydium Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Teorię stopniowego rozwoju roślin, którą uczony ten rozwinął, jest szeroko znana w całym świecie. Dowiódł on wielokrotnie w praktyce, że rozwój życia roślin może być na ukowo kontrolowany. Łysenko jest autorem około 200 prac naukowych i dwukrotnym laureatem nagrody Stalina. Za wspaniałe wyniki które uzyskał w podniesieniu poziomu rolnictwa radzieckiego uzyskał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej i został odznaczony wieloma największymi odznaczeniami państwowymi. W ostatnich wyborach Trofim Łysenko został wybrany do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego.

Louis Golding

LOUIS GOLDING — (ur. 1895 r.) wybitny powieściopisarz, poeta, krytyk i podróżnik, pochodzi z rodziny żydowskiej, osiadłej w Manchesterze. Środowisko manchesterkie od tworzył w swych powieściach „Ulica Magnoliowa”, „Pan Emanuel”, „Cudowne dziecko”, „Wedrowiec z Downington” i in.

Nie kryjąc nigdy swego pochodzenia żydowskiego, przeciwnie, będąc z niego dumny, napisał wielką ilość książek i broszur, w których omawiał wszechstronnie i szczerze zagadnienia żydowskie.

Eksterminacyjna polityka Hitlera wobec Żydów w Niemczech poruszyła go do głębi. W roku 1933 napisał książkę pt. „List do Adolfa Hitlera”, a w 1939 r. w przededniu drugiej wojny światowej studium pt. „Śladem Hitlera poprzez wieki”. Główną dziedziną twórczości Goldinga są powieści. Pisał również dla radia, dla filmu, odbywał podróże z odczytami, przebiegał z pasją tereny USA, sarkając na obserwowaną tam dyskryminację rasową. W pierwszej fazie swej twórczości ogłosił Golding wiele tomików poezji. Pisze wiersze w w dalszym ciągu, umieszczając je w czasopiśmie angielskich.

Jan Drda

JAN DRDA urodził się w Przybroni w roku 1915. Na Uniwersytecie Praskim studiował ze specjalnym zainteresowaniem literaturę polską. Po studiach poświęcił się pisarstwu i dziennikarstwu. Po dziesięciu latach jest redaktorem organu związków zawodowych „Prasa”.

Drda debiutował w r. 1940 powieścią „Ocalenie Macieja Rzeźacza”. Ale dopiero następną powieść „Miasteczko na dłoni” postawiła go w rzędzie najlepszych współczesnych pisarzy czechosłowackich. Wydaje następnie powieść psychologiczną pt. „Żywa woda”, zbiór opowiadań pt. „Piełgrzymki Piotra Siedmiogóra” oraz nowele o tematyce wojennej zebrane w tomie „Niema barykada”.

Talent Drdy rozwija się wszechstronnie. Nie zżędnie od prózy próbuje swych sił i w dramacie. W roku 1941 wystawił sztukę z życia górników „Jako i my odpuszczamy”. Następny jego utwór sceniczny, komedia, „Igraszki z diabłem”, napisana jest po wojnie i cieszy się wielkim powodzeniem.

W. Grossman

ŻYCIE

— To tutaj w sieni kurczęta wylęgają się, stukają dziobkami, rozłupują jaja.

Kostycyn spojrzął na leżących żołnierzy. Spali cicho, nie poruszając się, oddychali równo i powoli. Słońce biysnęło w odłamu ku lustru na stole, jasna, wąska smuga pokryła zapadniętą skroń Kuzina, Kostycyn nagle poczuł, jak ogarnęła go tklivość od tych ludzi, którzy wszystko przetrzymali. Nigdy w życiu, nigdy w życiu, zdawało się, nie doznawał takiego silnego uczucia, takiej miłości, takiej tklivości.

Wpatrywał się w czarne, brodate twarze, patrzył na pokaleczone ociężałe ręce czerwonoarmistów. Łzy płynęły mu po policzkach, lecz nie wycierał ich.

Majestatycznym smutkiem owiany jest step doniecki. We mgle wznoszą się wysadzone w powietrze nadszymbia, ciemnieją wysokie kurhany na hałdach, błękitnawy dym płonącego porytu pelza po czarnych zboczach i uniesiony wiatrem tonpieje bez śladu, pozostawiając po sobie osty zapach gazu siarkowego. Wiatr stenoww nomyka

między zburzonymi domkami górniczymi i nad ogromnymi budynkami administracyjnymi. Skrzypią na poty zerwane drzwi i okiennice, czerwienięją zardzewiałe szyny kolejki wąskotorowej. Martwe lokomotywy stoją pod wysadzonymi w powietrze estakadami. Potężne dźwigary odrzuciło wielką siłą wybuchu, po ziemi wiję się zrzuciona z dźwigu stalowa lina pięćsetmetrowej długości, odsloniły się betonowe muszle ssących wentylatorów kopalnianych, czerwona miedzią błyszczą zwoje zdruzgotanych ogromnych dynamomaszyn. Na kamiennej podłodze warsztatów mechanicznych rdzewieją ciężkie wrębniarki. Strasznie tu w nocy przy świetle księżycy. Nie ma ciszy w tym martwym królestwie. Wiatr świszczce w zwisających drutach przewodów elektrycznych, dzwoneczkami brzęczą strzępy blachy żelaznej, nagle wystrzelił, wyprostowując się, zgięty od ognia arkusz blachy, z loskotem zwalił się cegła, zaskrzypią drzwi wieży kopalnianej. Cienie i smugi księżycowe pelzna po ziemi, skaczą po

Siedział, wyprostowany, z podniesioną głową i wpatrywał się w rzednący przed świtem mrok. Spędzą tu dzień, noc i jeszcze dzień, a potem nocą ruszą w drogę. Tak zdecydował. Dziwny chroboczący dźwięk przykuł jego uwagę. Zdawało się, że to mysz skrobie. Przysłuchał się. Nie, to nie mysz skrobie. Dźwięk dochodził skądś z daleka i zarazem bardzo blisko, jak gdyby ktoś lekko i nieśmiało, to znów uporczywie i ostro uderzał małym młotkiem... Może to w uszach wciąż jeszcze tkwił szum od pracy podziemnej. Wcale mu się nie chciało spać. Przypominał sobie Kozłowa.

„Serce mam teraz z żelaza — pomyślał Kostycyn — teraz nie będę mógł nikogo pokochać, nikomu współczuć”.

Staruszka, stąpając bezzeseleśnie bosymi nogami, wyszła do sieni. Zaczęło świtać. Słońce przedarłszy się przez obłoki, oświeciło krawędź białego pieca, kropie załśniły na szybie okiennej. Zagdakała w sieni kura cicho, niespokojnie. Staruszka rzekła coś do niej, schylając się nad kobiałką. I znowu ten dziwny dźwięk.

— Co to — zapytał Kostycyn. — Słyszycie, babko, jak gdyby młoteczek gdzie stukał, czy mi się zdaje.

Staruszka odpowiedziała cicho z sieni:

ścianach, chodzą po stosach łomu żelaznego i czarnych zwęglonych krokwiach.

Nad stepem z dala wlatują zielone i czerwone iskry, gasną i nikną w szarej mgle. To wartownicy niemieccy, boją się uśmierconego kraju węgla i żelaza, strzelają w powietrze, odpędzając cienie. Ogromna przestrzeń tłumi słaby trzask automatów, kule smugowe gasną w zimnym niebie i znowu martwe, pokonane Zagłębie Donieckie straszy, przeraża zwycięzcę, znowu trzasnąją serie z automatów i ulatują w powietrze czerwone i zielone iskry. Wszystko świadczy o straszliwej zacieklności: kotły rozsadały swą żelazną pierś, nie chcąc służyć Niemcom, żelazo z pieców hutniczych uchodziło w głąb ziemi, węgiel zagrzebywał się pod ogromnymi pokładami, potężna zaś energia elektryczna spalała silniki, które ją zrodziły.

Gdy się patrzy na martwe Zagłębie Donieckie, nie tylko ból, lecz i wielka дума ogarnia serca: ten straszliwy obraz zniszczenia to, nie jest śmierć. To świadectwo triumfu życia. Życie gardzi śmiercią i zwycięża ją.

KONIEC

PZPB Nr 1

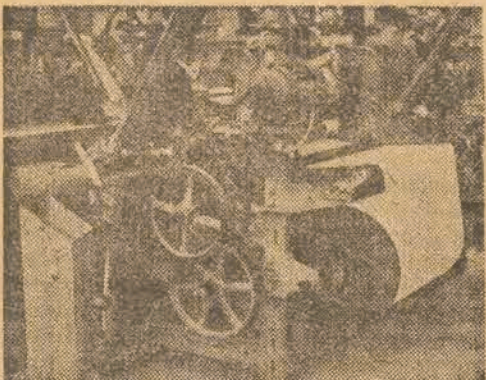
będzie już niedługo czynną fabryką wzorową



Jak odremontowano gmach fabryczny



W szybkim tempie postępowała naprzód budowa poszczególnych hal



W tkalni podziwiamy krosna automatyczne polskiej produkcji



A oto uruchomiona przedziałnia Praca wre

Jest dobrze — mogłoby być lepiej w Państwowych Zakładach Tele-i-Radiotechnicznych

Podnosząc słuchawkę telefoniczną rzadko zastanawiamy się nad tym, przez kogo i gdzie produkowane są aparaty telefoniczne. Jednym z największych producentów sprzętu tele-technicznego w Polsce jest mieszcząca się przy ul. Skrzywiana Łódzka Fabryka Państwowych Zakładów Tele-Radio-technicznych. Produkuje się tutaj około 3 tysięcy aparatów telefonicznych miesięcznie. Niezależnie od tego produkowane są tu też części do radioodbiorników.

Pod kierunkiem Rady Zakładowej tow. Wiśniewski. Znaczną część załogi stanowią kobiety. Delikatne ręce kobiece bardziej nadają się do skomplikowanej i precyzyjnej pracy. Dużą wagę na terenie zakładów przykładają do bezpieczeństwa pracy. Troska o człowieka pracy przejawia się tutaj w opracowaniu nowych urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo pracy.

W „Głosie Robotniczym” często czytamy — mówi tow. Wiśniewski — o osiągnięciach pracowników przemysłu włókienniczego na polu racjonalizacji pracy i usprawnienia produkcji. Pracownicy naszych zakładów nie pozostali w tyle i poszczycić się mogą również poważnymi na tym polu osiągnięciami. Na przykład tow. Ireneusz Siciński pracownik narzędziowni zainteresował się częstymi uszkodzeniami przyrządu służącego do wykrawania części składowej aparatu telefonicznego tak zwanego magnesu słuchawkowego. Przyrzędem tym, tak zwanym wykojnikami można było poprzednio wyciąć najwyżej 400 magnesów słuchawkowych. Obecnie po ulepszeniu konstrukcyjnym pomysłu tow. Sicińskiego można wyciąć 20 tysięcy trzech części. Po-

W jaki sposób robotnik i chłop może zostać inżynierem

Mimo, że już poraz trzeci absolwenci Kursu Przygotowawczego przeszli na uniwersytet i politechnikę, nie wszyscy robotnicy wiedzą, że wystarczy 1) chcieć się uczyć, 2) mieć skończonych 20 lat i szkołę powszechną, aby po kilkuletnich studiach otrzymać dyplom lekarski lub inżynierski. Za stary jestem! Nie dam sobie rady! Z czego będę żył podczas trwania nauki? — zapytują niektórzy. Tymczasem istnieją wspaniałe możliwości — właśnie i specjalnie dla robotników, które pozwalają im uczyć się bez względu na spóźniony wiek, oraz dają możliwości utrzymania. Staraniem organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, WICI zostały przed 3 lata założone Kursy Przygotowawcze na Wyższe Uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Przyjmuje się tu tylko robotników i chłopów mających ponad 20 lat i chcących się uczyć dalej. Każdy z kandydatów przynosi ze sobą życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej oraz zaświadczenie z miejsca pracy, Rady Zakładowej, Zw. Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej lub organizacji społeczno-politycznej. Z początku kandydaci uczęszczają na Kurs t. zw. Selekcyjny, który trwa 3 tygodnie i odbywa się po południu (aby nie przerywać pracy). Po tym kursie wszyscy uznani za dostatecznie zdolnych rozpoczynają regularną naukę, która trwa do wakacji letnich, przy czym zajęcia odbywają się wyłącznie przed południem. Każdy przyjęty robotnik, pracujący w instytucji podległej Ministerstwu Przemysłu otrzymuje bezpłatny urlop, oraz korzysta z wszelkich świadczeń socjalnych (jak: kartki żywnościowe, przydziały żywnościowe ze swego miejsca pracy), oraz stypendium w wysokości 5 tys. zł. miesięcznie. Ponadto kierownictwo Kursu zapewnia wszystkim potrzebującym stołówkę, bezpłatną naukę i korepetycje, dla zamiejscowych zaś bursę. Ci

zaś, którzy jeszcze nie wierzą we własne siły, niech porozmawiają ze studentami II roku medycyny, prawa, politechniki, którzy jeszcze 3 lata temu stali przy maszynie lub pracowali łopata.

Nie należy marnować szansy, jaką daje nam Ludowe Państwo. Pamiętajmy: zapisy przyjmuje sekretariat Kursu Przygotowawczego przy ul. Piotrkowskiej 249, w godz. 10 — 12, 15 — 17, tylko do 25 sierpnia 1948 roku.

A. L.

Czytelnicy piszą

W przededniu święta lotniczego

My, pracownicy cywilni Jednostki Wojskowej w Łodzi zobowiązujemy się z okazji Święta Lotnictwa Polskiego ofiarować 1 dzień pracy na odbudowę Lotnictwa Polskiego. Wszyscy wiemy jakie kolosalne znaczenie ma lotnictwo.

Dzisiaj każdy z nas pragnie, by Polska Demokratyczna mogła poszczycić się na arenie międzynarodowej sławą lotnictwa swego, jak szczyła się i szczyli największymi lotnikami świata.

Następują liczne podpisy

Odpowiadamy na listy

Jan Łakowski. W sprawie należności przedwojennych powinniście zgłosić roszczenie do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy dla tego rodzaju spraw. W pozwie musicie zaznaczyć, że chodzi o przerechowanie należności przedwojennych i podać świadków jeżeli nie macie żadnych innych dowodów. Sąd na mocy art. 269 Kodeksu Zobowiązań po rozpatrzeniu okoliczności sprawy orzeknie w jakiej wysokości otrzymacie zwrot sumy.

Nowe Domy Towarowe powstaną w Łodzi w najbliższej przyszłości

Oddany niedawno do użytku łódzian Państwowy Dom Towarowy cieszący się ogromną frekwencją nie może jednak sprostać potrzebom miasta liczącego ponad pół miliona mieszkańców.

Aby potrzeby te zaspokoić całkowicie, Łódź potrzeba jest jeszcze kilka domów towarowych urządzonych na wzór takich instytucji istniejących we wszystkich stolicach i większych miastach europejskich z rozbudowanymi wszystkimi działami sprzedaży.

W zrozumieniu tych potrzeb dyrekcja Państwowych Domów Towarowych planuje budowę dalszych placówek, które usprawnią zaopatrzenie we wszelkie artykuły po najniższej skalkulowanych cenach. Nowe Domy Towarowe obsługiwać będą północną i południową dzielnicę miasta.

Najpierw powstanie Dom Towarowy dla Bałut na placu już wyznaczonym mieszczącym

się w pobliżu Rynku Bałuckiego, gdzie wzniesiony zostanie czteropiętrowy gmach, który najdalej w przyszłym roku oddany zostanie do użytku.

Drugie Domy Towarowe w dzielnicy południowej pomyślany jest tak, aby obsługiwał przede wszystkim mieszkańców Chojen to też stanie on właśnie w tej dzielnicy. W tej chwili toczą się pertraktacje co do wyboru miejsca.

Trzeci Dom Towarowy stanie w centrum miasta i zbudowany będzie na wzór największych domów towarowych w wielkich miastach europejskich miejsce na budowę nie zostało jeszcze ostatecznie obrane, wysunięta natomiast została propozycja, aby gmach stanął na placu zajmowanym dawniej przez kawiarnię Albatros tam gdzie w niedalekiej przyszłości powstanie pasaż łączący Al. Kościuszkę z Piotrkowską.

W tę i z powrotem

Powtórzyć konkurs

„Rozpisany” w ubiegłym roku konkurs na piosenkę wojskową dał i muzycznie i literacko wyniki raczej minorowe. Najgorszym tego dowodem jest fakt, iż nasze, maszerujące działo przez miasto oddziały wojskowe kontynuują nadal następujące „przeboje”: „Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci...”, „Tudzież „Panna Ludwika fajna kobita, każdemu buzi da...”

Wniosek: powtórzyć konkurs na piosenkę wojskową i dołożyć starań, aby dał on rezultaty bardziej pozytywne!

„Stopa nasycona”

Tłok, panujący w sklepach „Bata” — niegdyś ostatnio znacząco „rozrzedzeniu”. Znikły kolejki, ogonki, „rzadki”, ba, rozplynęli się nawet gdzieś spekulanci, polujący na obuwie „nie na swoją nogę”. Powyższe zjawisko świadczy, iż „stopa narodowa została stu procentowo nasycona”.

Naturalnie, jeszcze nie — stopa życiowa, ale bądź co bądź ta od „soli Jana” tudzież od cisków.

Dzwonek alarmowy

Z opublikowanych niedawno danych, dotyczących działalności łódzkiej Straży Pożarnej za miesiąc lipiec, uderza jedno: była ona w tym czasie wzywana do 26 pożarów „prywatnych”, do 16 pożarów „publicznych” i do 41 katastrof budowlanych.

Nie pierwszy to dzwonek alarmowy, wskazujący, iż najwyższy czas ruszyć w Łodzi sprawę budownictwa mieszkaniowego!

„Zatem — kupuj węgiel tylko latem”

Ponieważ kupno węgla (nawet — latem) wyciągać może być co bądź niejakiego zapasu gotówki, przeto obywatelowi pracującemu nie wiele w tym wypadku pomoże, iż jest „mądry” i „chce kupić przed zimą” — musi mieć forszę do „wyłożenia”. Winny to sobie wziąć pod uwagę i do serca Rady Zakładowej i Związku Zawodowego. Inaczej slogany węglowe pozostaną li tylko papierem na podpałkę.

1000 zł. za żywą pluskwę

Placi — Wytwórnia Chemiczna Karwańskie go w Warszawie. Wyplata następuje, niestety, dopiero po wykonaniu przez w. w. firmę dezynfekcji świecą gazową „CimeX - Fumigatore”.

Proponujemy skorzystać z powyższej oferty dyrekcji zapluskwionego pono kina „Witkac”. Czysty interes. Zwłaszcza, jeśli dezynfekcja się nie uda.

Łódźanin

Co usłyszymy dziś przez radio

7.05 Koncert poranny (z muzyki Parku Wilsona). 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Wszystkich Świętych w Kurniku. 10.00 „Czołem przewodniczy „Służby Polsce” — audycja słowno-muzyczna. 11.00 (L) Program na dziś, 11.05 (L) „Na widowni tygodnia” — felieton H. Eile. 11.15 (L) P. Czajkowski — Suita pt. „Dziadek do orzechów” op. 71 (płyty). 11.30 (L) Komunikaty. 11.40 (L) D. c. i zakończenie suity Czajkowskiego „Dziadek do orzechów” (płyty). 11.50 (L) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. dyr. okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — Radiokronika. 13.30 „Prognoza pogody” — zagadka radiowa. 13.40 „Miasto — wsi”. 14.25 Przegląd najek. audycji przyszł. tygodnia. 14.30 „Białe fartuski” — słuchowisko wg. wodevili K. Krulowskiego. 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.00 „Współczesna poezja szwedzka XVII wieku” — audycja poetycka. 16.10 „Francuska muzyka kameralna”. 16.40 „Przygoda mrówki” — audycja sł.-muz. dla dzieci. 17.00 „Mówi Wyższa Ziemia Odzyskanych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.35 „Nocleg w Apeninach” — komedia A. Fredry. 18.55 „Melodie świata”. 19.20 (L) Z twórczości Maurycego Ravela (płyty). 19.35 (L) Felieton J. Wysomińskiego, pt. „Język umęczony i odrodzony”. 19.50 „Europa polskim górnikom” — audycja sł.-muz. 20.20 „Z życia Związku Radzieckiego”. 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. tan. P. R. 22.25 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.33 (L) Omów. programu lokalnego na jutro. 22.35 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (L) Koncert życzeń. 0.20 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych do Teatru Kameralnego (Domu Żołnierza) na sztukę pt. „Don Pic” na dzień 29.VIII.48 r. będą do nabycia od dnia 21.VIII.48 r. od godz. 14-tej, w sekretariacie T-wa przy ul. Piotrkowskiej 282-b.

Kończą się zapisy na kurs wstępny

Dyrekcja Kursu Przygotowawczego na Studium Wstępne Wyższych Uczelni przypomina, że zapisy na Kurs dla młodzieży robotniczej i chłopskiej trwają tylko do 25 sierpnia rb.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. ukończonych 20 lat.

2. ukończona szkoła powszechna.
 3. skierowanie z miejsca pracy, ew. ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Zawodowego lub organizacji polit.
- Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekretariat Kursu przy ul. Piotrkowskiej 249, w godz. 10 — 12, 15 — 17,

Z życia Partii

Dzisiaj, dnia 22 sierpnia br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA PRAWA
godz. 10 — PZPDz. Gal. koło 1,2,3,4.

DZIELNICA BAŁUTY
godz. 10 — Rogi, Pabianka.

DZIELNICA WIDZEW.
godz. 10 — Huta Ge-Ha.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA
godz. 10 — Koło Terenowe ob. 139 i 140.

Zebrania na Dzielnicę i w Komitecie:
godz. 10 — Samopomoc Chłopska, Terenowe Rzemieślnicze.

DZIELNICA GÓRNA LEWA
godz. 10 PZPB Nr. 4 oddz. 2.

DZIELNICA GÓRNA
godz. 10 Wiejskie, Dąbrowa Młynek, Wiejskie Ciecchów, wiejskie Jędrzejów.

UWAGA MŁODZIEŻOWCY z PP „Film Polski“!

Zarząd Koła ZMP przy Dziale Produkcji Filmów w Łodzi zawiadamia wszystkich młodzieżowców z DPF, iż dnia 23 bm. o godzinie 16 w sali projekcyjnej przy ul. Sienkiewicza 33 odbędzie się ogólne zebranie informacyjno-organizacyjne Młodzieży ZMP na które zapraszamy wszystkich Młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa. Po zebraniu wyświetlany będzie najnowszy film.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Wojewódzka Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskowego w Łodzi, Oddział w Pabianicach, Toruńska 8, tel. 138 ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu maszyny parowej w fabryce kleju w Orchowie w powiecie Łaskim. Otwarcie kopert odbędzie się w referacie Chemicznym Woj. Dyr. Państw. Przem. Miejsk. w Łodzi, Piotrkowska 51 dnia 15 września 1948 r. o godz. 10-ej.

KURSY POLSKIEJ YMCA

W nowym roku szkolnym Polska YMCA prowadzi kursy:

- języka angielskiego
- francuskiego
- rosyjskiego
- niemieckiego
- czeskiego
- polskiego

(wymowa i pisownia) kluby konwersacyjne w różnych językach

oraz kursy zawodowe: kroju i modelowania, szycia, haftu, stenografii, sekretarek, maszynopisania, księgowości początkowej, przemysłowej, kalkulacji przemysłowej, planowania, kreślenia technicznych niższej i wyższej budownictwa i kreślenia budowlanych, radiotechniczny, elektroinstalacyjny, ślusarski i samochodowy amatorski.

Informacje i zapisy w sekretariacie YMCA — Łódź, Moniuszki 4a codziennie w godz. od 9—21. 5273k

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi — Wydział Drogowy — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

Przebudowy układu torów na stacji KOZUBY:

- a) robót ziemnych — 12.000 m sześć.
- b) robót umocnieniowych — 5.000 m kw.
- c) betonów i żelbetów — 220 m sześć.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 30 sierpnia 1948 r. o godzinie 11 rano.

Wadium w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej, należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej DOKP — Łódź, ul. dr. Więckowskiego 20.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 350.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oddanie z przetargu części robót lub unieważnienie przetargu bez podania powodów.

5212k WYDZIAŁ DROGOWY

Uwaga Piekarze!

We wtorek, dnia 24 sierpnia 1948 r. o godz. 16-tej, odbędzie się w lokalu Cechu Piekarzy w Łodzi przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 1a

NADZWYŻAJNE ZEBRANIE

w sprawie Układu Zbiorowego o pracę z pracownikami Przemysłu Spożywczego w Łodzi. Sawnictwo obowiązkowe. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskich.

5265g

Czytajcie Głos Robotniczy!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50, Konto PKO VII-1505, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Kronika kulturalna

„Z belgijską armią partyzancką.” Taki jest tytuł książki Piotra Bodart, wydanej przez „Edition du monde entier” w Brukseli, a poprzedzonej przedmową b. komendanta belgijskiej armii podziemnej, gen. Yvan Gerard. Uwzględnia on tu również akcje w rejonie Charleroi. Autor daje barwne opowiadanie o walce przeciw najeźdźcom hitlerowskim, nie rozszerzając sobie pretensji do napisania wyczerpującej monografii.

W miesięczniku socjalistycznym wychodzącym w Brukseli pt. „Demain” („Jutro”) zajmują się Louis Pierard stosunkiem doktryny socjalistycznej do sztuki, żądając gorącej i wszechstronnej pomocy państwa dla artystów i krytykuje niedostateczną w tej dziedzinie działalność władz.

Festiwal Szekspirowski, jeden z najświetniejszych festiwali teatralnych świata — rozpoczął się w Stratford nad Avonem. Na inaugurację festiwalu wystawiono mało znaną sztukę Szekspira — „Król Jan”. W Festiwalu Szekspirowskim — w przeciwieństwie do lat dawnych — bierze udział wielu wybitnych artystów Wielkiej Brytanii, m. in. świątowej sławy tancerz baletowy, Robert Heltman.

ANTONI SOBOROWSKI

b. DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W ŁODZI

zmarł dnia 19 sierpnia 1948 r. przeżywszy lat 63

Pogrzeb odbędzie się w Piotrkowie Tryb. w dniu 23 bm. o godz. 17-ej.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć ołtarnego pracownika, najlepszego Kolegi i przełożonego.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W ŁODZI

SZKOŁA OGÓLNOKSZTAŁCĄCA w stopniu podstawowym i licealnym **ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI** w Łodzi, ul. Lmanowskiego 124

przyjmuje

ZAPISY KANDYDATÓW od kl. I do X.

Examinacja do klasy VIII, IX i X w dniu

2 i 3 września.

Sekretariat czynny codziennie od godz.

10 do 14. 5275k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 2 im. N. Barłkłego w Łodzi, ul. Żwirki Nr 19

zatrudnią od zaraz na warunkach

dobrych:

1) 3-ch **ELEKTROTECHNIKÓW**

2) 1-go **ŚLUSARZA-MONTERA** na maszyny włókiennicze

3) 1-ną **POMOC ŚLUSARSKĄ**

Zgłoszenia osobiste w Biurze Personalnym, ul. Zeromskiego Nr 108 w godzinach urzędowych. 5272k

TEATR LUTNI „OSA” Zachodnia 43 — tel. 140-09
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30 punktualnie szampańska komedia muzyczna R. Benackiego pt.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

W roli tytułowej **HELENA MAKOWSKA**. — W rolach pozostałych: B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, K. Bruszkiewicz, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, A. Połowski, L. Sadurski, T. Wołowski i inni. — Reżyser: T. Wołowski. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce: L. Sadurski. — Orkiestra pod batutą Z. WIEHLERA. — Nowa wystawa — modne stroje.

Uwaga: przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie letniego teatru w godz. 10—13 i od 16-tej. Zniżki udziela się tylko grupowo. 5259

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ODDZIAŁ W ŁODZI

Ogłoszenie wyniku Konkursu Nr 171

W myśl art. 60 Regulaminu Konkursowego Architekt. Urbanist. podaje się do wiadomości wynik konkursu na budynek **CENTRALI TEKSTYLNEJ** w Łodzi.

I nagroda 300.000 zł — autor: inż. arch. Jan Krug z Krakowa.

II nagroda 250.000 zł — autorzy: inż. arch. Jadwiga Putomska, inż. arch. Janina Skibniewska z Warszawy.

Zakup w podwójnej wysokości zł 200.000 — autorzy: inż. arch. Tadeusz Iskierko, inż. arch. Stefan Hołowo z Warszawy.

Dla prac Nr 1, 4, 5 i 10 przyznano po 50.000 zł tytułem zwrotu kosztów.

Łódź, dnia 17. 8. 1948 r.

CENTRALA TEKSTYLNA

ZATRUDNI

KIEROWNIKA LABORATORIUM BADAWCZEGO (włókienniczego)

Warunki do omówienia.

Oferty należy kierować do Biura Personalnego C. T., Łódź, ul. Piotrkowska 37, front II p.

5215k

Ogłoszenia DRUBNE

Ki.pno-Sprzedaz

SAPONINE, LUKRE-CJE i inne środki pianotwórcze kupimy w każdej ilości Centrala Sprzętu Pożarniczego Sp. z o.o. Łódź, Rooseveltta 5, tel. 276-19. 5216k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADIOTECHNICZNE

przyjmą natychmiast:

samodzielnego KSIĘGOWEGO

Podanie z życiorysem składać osobliście w Biurze Personalnym, Łódź, ulica Skrzywana 9. 5269k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 30

w Zgierzu, ul. Błotna 6

ZATRUDNIĄ:

2-ch wykwalifikowanych TECHNIKÓW włókienniczych

1-go MAJSTRA wykończalni

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny 5268k

KOMUNIKAT

Spółczyca Spółdzielnia Pracowników Miejskich w Łodzi z o. u. powiadamia swych członków, iż w dniu 5-go września 1948 r. o godzinie 10-tej w pierwszym i o godzinie 10.30 w drugim terminie w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 odbędzie się **DOROZNE WALNE ZEBRANIE** z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zebrania
- 3) Sprawozdania:
 - a) przewodniczącego Zarządu
 - b) finansowe
 - c) gospodarcze
 - d) Komisji Rewizyjnej
 - e) z lustracji dokonanej przez Związek Rewizyjny
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniami
- 5) Absolutorium dla ustępujących Władz Spółdzielni
- 6) Podział czystej nadwyżki za rok 1947
- 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1948 i uchwalenie sumy najwyższego zadłużenia
- 8) Sprawa połączenia Spoż. Spółdz. Prac. Miejskich z PSS
- 9) Wolne wnioski.

Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

DYREKCJA GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWEGO ENERGETYCZNEGO w ŁODZI

zawiadamia, że przyjmuje dodatkowe

ZAPISY

kandydatów na rok szkolny 1948/49

w gmachu **ZJEDNOCZENIA ENERGETYCZNEGO** Okręgu Łódzkiego, ul. Piotrkowska 58 pokój 4, w godz. od 16.30 do 19

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Łódź, Plac Zwycięstwa 2

poszukuje:

DWOCH FACHOWCÓW orientujących się w wyrobach śrubowych

TECHNIKA-CHEMIKA na stanowisko **KIEROWNIKA** magazynu — ze znajomością chemikali i barwników mających zastosowanie w produkcji przemysłu włókienniczego

ELEKTROTECHNIKA na stanowisko inspektora w Wydz. Kontroli Technicznej

Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje **WYDZIAŁ PERSONALNY CZMPWL**, Łódź, Plac Zwycięstwa 2 w godzinach od 11—13. 5256

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA“ z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.
Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „PANNY MĘŻATKI“

w Teatrze Kameralnym

Ostatnie przedstawienia „Panny mężatki“ z Jerzym Leszczyńskim w roli „Majora“, oraz Antoniny Kłofiskiej, Ireny Renardówny, Zbigniewa Przeradzkiego i innych. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego, dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.
Początek o godz. 19.15.

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20.00
MUSISZ BYĆ MOJĄ

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.
Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.
Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

- ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
- BAJKA — „Ostatnia szansa“
godz. 17.30, 20 w niedz. 15
- BAŁTYK — „Synowie“
godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
- GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL — „Kobieta sama“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Okoliczności łagodne“
godz. 18.20 w niedz. 16
- POLONIA — „Zielone lata“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
- PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyk“
godz. 17.30 20 w niedz. 15
- ROBOTNIK — „Kwiat miłości“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
- ROMA — „Monsieur la Souris“
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
- REKORD — „Bellita Tańczy“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
- STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- SWIT — „Konwój“
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
- TECZA — „Zaklęta narzeczona“
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
- TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia“
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
- WISLA — „Bolero“
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15
- WĘKNIARZ — „Miasto Bezprawia“
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
- WOLNOŚĆ — „Knock-Out“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- ZACHĘTA — „W pogoni za mężem“
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

TEATR KAMERALNY Daszyńskiego 34

Ostatnie przedstawienia codziennie o godz. 19.15

PANNA MĘŻATKA

komedia w 3 aktach J. Korzeniewskiego z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20-tej najweselej komedii sezonu
p.t. „MUSISZ BYĆ MOJĄ“

W reżyserii i z udziałem K. Szuberta. W pozostałych rolach: J. Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski, przy fortepianie prof. Tadeusza Markowskiego.

Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów. 5267k

SPORT SPORT SPORT

Stec zwycięża Jaskółę

ale wynik tego spotkania budzi zastrzeżenia Olimpijka Nowakowa przegrywa w skoku w dal

WARSZAWA (obsł. wł.) W trzecim dniu Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych rozegrano spotkanie półfinałowe indywidualnego turnieju bokserkiego. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem gromadząc na centralnym korcie Legii około 10 tysięcy widzów. Poziom walk był znacznie wyższy niż poprzednie spotkania eliminacyjne.

Wyniki techniczne walk:
Waga musza: Lindner (Spożywcy) zwyciężył na punkty po wyrównanej walce Sylwestra (Cukrownicy). W drugiej walce Karpiel (Włókna) znokautował w II rundzie Górawskiego (Metalowcy).

Waga kogucia: Brzośka (Chem.) wygrał na punkty po nieciekawej walce z Kujawą (Spółdzielcy). W drugim spotkaniu Grzywocz (Górnicy) pokonał wysoko na punkty Stanikowskiego (Włókniarze).

Waga piórkowa: Panke (Spółdz.) wygrał na punkty z Matlochem (Górnicy). Walka była wyrównana przy czym Matloch był bardziej agresywny i atakował stale po łując na acios. W pierwszych dwóch rundach minimalną przewagę uzyskał Matloch, w trzeciej walce jest bardzo zażarta obaj zawodnicy mocno krwawią, — runda nieznacznie dla Pankego. Sędziowie przyznali zwycięstwo punktowe Pankem. W drugim spotkaniu Borowski (Chemicy) wygrał po zaciekłej walce na punkty z Tyrałą (Budowlani).

Waga lekka: Krysiak (Chem.) wypunktował Kottasia (Samorząd). W drugiej walce Rademacher (Metal) wygrał zdecydowanie na punkty ze Stefaniakiem (Włókniarze).
W wadze półśredniej Grądkowski (Budowlani) zwyciężył przez techniczny k.o. w trzecim starciu Borkowskiego (Spółdz.).

W drugiej walce wagi półśredniej Pałński (Cukr.) po wyrównanej walce wygrał na punkty z Michałakiem (Górnicy).

W wadze średniej Trzesowski (Włókna) po ładnej walce pokonał nieznacznie na punkty Kosowskiego (Budowlani).

Dużo emocji dostarczyła walka Cebulaka (Cukr.) z Rapaczem (Samorząd.). Obaj zawodnicy dysponowali silnym ciosem. Walka na ogół wyrównana a minimalną przewagę osiągnął w trzecim starciu Rapacz. Ogłoszenie wyniku przyznającego zwycięstwo Cebulakowi spotkało się z protestem publiczności.

W wadze półciężkiej Bork (Leśnicy) zwyciężył na punkty Szczypińskiego (Kol.).

W drugim spotkaniu Paterock (Górnicy) ciosem w żołądek znokautował w pierwszym starciu Rudzkiego (Spółdz.).

W kategorii ciężkiej Klimecki (Spożywcy) już w pierwszej minucie walki znokautował Flisakowskiego (Spółdzielcy).

W drugim spotkaniu wagi ciężkiej Stec wygrał niezaskuszenie z dobrze usposobionym Jaskółą.

Na bieżni i rzutni

W sobotę rano w trzecim dniu ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych uzyskano w lekkiej atletyce szereg dobrych wyników. W półfinale sztafeta żeńska 4x100 m spółdzielców pobiła rekord klubu Polski uzyskując czas 52,2 sek. w skoku w wyż z czterech zawodników przeszło wysokość 176 cm, zaś Zwoliński skoczył 181 cm bardzo dobry poziom wykazali średniodystansowcy w biegu na 1500 m. Kielas (Spółdz.) uzyskał czas 4:08,8 bijąc o 0,1 sek Dychtę (Włókna) czwarty zawodnik miał tu czas 4:11,7 min. Z młodych zawodników doskonale wypadł Mach (Budowl.), który wygrał 400 m w czasie 51,0 sek, zaś w półfinale 200 m osiągnął czas 23,0 sek. Sensacją była porażka olimpijki Nowakowej, która pokonana została w skoku w dal



przez młodą Gembollisówną (Międzyzw.).

Wyniki finałów poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

BIEG 100 m mężczyzn: 1) Kiszka (Chemicy 11,0, 2) Szymoszek (Kolejarze) 11,1 3) Dunecki (Kol.) 11,1.

BIEG 400 m.: 1) Mach (Bud) 51,0, 2) Furio (Samorz.) 52,2 3) Rzeźniczek (Metal) 52,6.

BIEG 110 m płotki: 1) Adamczyk (Kolej) 15,3, 2) Dunecki (Kolej) 16,2, 3) Krzyżanowski (Spół) 16,4.

BIEG 80 płotki kobiet: 1) Mitan (Międzyzw.) 12,6, 2) Gościński (Spółdz.) 13,5 3) Nowicka (Metal) 15,0.

BIEG 1.500 m.: 1) Kielas (Spółdz.) 4:08,8 2) Dychto (Włók.) 4:08,9 3) Stani-szewski (Samorz.) 4:11,4.

SKOK W DAL kobiet: 1) Gembollisówna (Międzyzw.) 5,20 m, 2) Nowakowa (Włók) 5,06, 3) Broczkówna (Kol) 4,96.

SKOK WYŻ mężczyzn: 1) Zwoliński (Samorząd) 181 cm, 2) Kuźmicki (Włók) 176 cm, 3) Dregiewicz (Samorz.) 176 cm.

BIEG 100 m kobiet: 1) Chejducka (Metal) 12,6, 2) Gembollisówna (Międzyzw.) 12,7, 3) Brockówna (Spółdz.) 12,7.

RZUT oszczepem mężczyzn: 1) Gburczyk (Samorz.) 55,48 m, 2) Kuźmicki (Włókna) 54,86 m 3) Szędzielorz (Chem.) 53,92.

Bieg 200 mtr. mężczyzn: 1) Kiszka (Chem.) 22,5, 2) Mach (Budowl.) 22,7, 3) Dunecki (Kolejarze) 23,5.

Bieg 800 mtr. mężczyzn: 1) Widel (Samorz.) 2:01,0, 2) Wenta (Spółdz.) 2:01,5, 3) Nowak (Kolej.) 2:02,1.

Bieg 200 mtr. kobiet: 1) Gembollisówna (Międzyzw.) 27,2, 2) Słomczewska (Włókna) 27,2, 3) Brockówna (Kolej.) 27,4.

Bieg 5.000 mtr.: 1) Kielas (Spółdz.) 15:40,8, 2) Plotkowiak (Międzyzw.) 15:47,8, 3) Boniecki (Spółdz.) 15:53,2.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1) Łomowski (Budowl.) 45,16, 2) Gierutto (Samorz.) 42,98, 3) Grzelski (Cukr.) 40,54.

Sztafeta 4 razy 100 mężczyzn: 1) Spółdzielcy 44,8, 2) Metalowcy 44,9, 3) Chemicy 45,2.

Skok o tyczce mężczyzn: 1) Morochczyk (Samorz.) 372, 2) Adamczyk (Kolej) 362, 3) Malecki (Spółdz.) 348.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody motocyklowe: boisko WKS-u przy Placu 9-go Maja, godz. 11-ta zawody na torze żużlowym o wejście do ligi: Olimpia Grudziądz, Tramwajarze i DKS z Łodzi.

Piłk nożna: w Pabianicach o godz. 17.30 zawody o wejście do I-ej ligi pomiędzy Lechią z Gdańska i PTC. Zawody o wejście do klasy A okręgu łódzkiego: godz. 11-ta boisko Kutno; Zryw — PKS, godzina 15.30 boisko końskie: Neptun — ZSK Kozuski. Za wody o wejście do klasy B okręgu łódzkiego: godz. 11-ta boisko Zjednoczonych: Skra — Arko, godzina 18-ta boisko Wima: Filmowiec IKP, boisko Zjednoczonych: Ognisko — Tur Sieradz. Zawody towarzyskie: godz. 17-ta boisko Zgierz: Boruta — Bzura.

Zawody kolarskie: o godz. 8-ej rano odbędzie się wyścig szosowy Łódź — Warszawa w związku z Igrzyskami Sportowymi Związków Zawodowych.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr. 8

1. Przypomina się klubom o przestrzeganiu komunikatu Zarządu PZB nr. 2-48-49.
2. Rezerwuje się następujące terminy dla ŁOZB. 28, 29 sierpnia, 12 września i 10 października.

3. Z polecenia Zarządu ŁOZB odwiedza się zawodnika Taborka z K. S. „Zryw“ — Łódź z dniem 28 lipca 1948 r.

4. Podaje się do wiadomości tabelkę rozgrywek o Mistrzostwo A kl. Okręgu Łódzkiego na rok 48-49.

I
dnia 2,9 48 Zryw — Victoria, 4,9 Tęcza — IKP. 5,9 ŁKS — Concordia.

II
dnia 19,9 48 Concordia — IKP. 18,9 Victoria — Tęcza. 19,9 Zryw — ŁKS.

III
dnia 26,9 48 Tęcza — ŁKS. 25,9 IKP — Victoria. 26,9 Concordia — Zryw.

IV
dnia 30,9 ŁKS — Victoria. 3,10 Tęcza — Concordia, 2,10 Zryw — IKP.

V
dnia 16,10 48 Tęcza — Zryw 17,10 IKP — ŁKS. 17,10 Concordia — Victoria.

I
dnia 24,10 48 Victoria — Zryw. 23,10 IKP — Tęcza. 24,10 Concordia — ŁKS

Skórnicy wylimnowani w szczypiornaku

Cwierzynałowe spotkania w szczypiornaku dały następujące wyniki:
Budowlani — Międzyzwiązkowcy 18:2 (10:1).

Drużynę zwycięzców stanowił gracz AKS-u i „Chrobrego“ Bramki dla Budowlanych zdobyli: Thiel, Klik, Langosz, Thiel Gawohl. Dla Międzyzwiązkowca: Wolfram — 2.

Metalowcy — Skórzani 9:7 (2:5)
Wynik spotkania jest wielką niespodzianką gdyż drużynę Skórzanych stanowili ligowcy Zjednoczenia. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulejczak — 5, Górnik — 2, Wilkosz — 1, Potyka — 1.

Dla pokonanych: Krzeps — 3, Piotrowski — 2, Suchocki-Dolczwa — 1.

II
dnia 31,10 48 IKP — Concordia, 28,10 Tęcza — Victoria. 30,10 ŁKS — Zryw.

III
dnia 6,11 48 ŁKS — Tęcza. 4,11 Victoria — IKP, 7,11 Zryw — Concordia.

IV
dnia 13,11 Victoria — ŁKS. 14,11 Concordia — Tęcza, 14,11 IKP — Zryw.

V
dnia 18,11 Zryw — Tęcza. 21,11 ŁKS — IKP. 20,11 Victoria — Concordia.

Kluby umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Jutro posiedzenie Zarządu ŁOZB

Zarząd ŁOZB zawiadamia wszystkich członków Zarządu że w poniedziałek dnia 23.8 rb. o godz. 19.00 w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu. Obecność obowiązkowa.

Z ringów zawodowców

Wallcot — Lesnevich 21 września w New Jersey

NOWY JORK (obsł. wł.) Dnia 21 września br. odbędzie się w New Jersey spotkanie pięściarskie między Joe Walcottem i b. mistrzem świata w wadze półciężkiej Gus Lesnevich'em. Spotkanie to, które zakończono zostało na 15 rund poprzedzi walkę o tytuł mistrza świata w wadze średniej między obrońcą tytułu Zale-Zalewskim i mistrzem Europy — Francuzem Cerdanem.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA“

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 pełna humoru operetka w 3 aktach J. Gilberta
CNOTLIWA ZUZANNA

Udział biorą: J. Kenda, F. Kuligowski, K. Koszela, A. Kaczorowski, D. Lubowska, H. Łabuński, J. Pankratz, A. Sawin, L. Szwabowiczówna, F. Wasilewska, I. Wacławik, W. Zwoliński, Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków, Piotrkowska 102, a w niedzielę w kasie teatru od godz. 11-tej.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

ALBANIA

RÓŻNE JĘZYKI — WSPÓLNA MOWA



Delegat ZMP, Murzyn z Afryki Płd., młoda Ukrainka, przedstawicielka Indii, Egipcjanin i delegat ZSRR — pod rękę, na przyjaźielskiej przechadzce...



Po zakończeniu obrad Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie — 300-osobowa grupa młodych, miłych gości z 45 krajów ruszyła na krótką wycieczkę po naszym kraju. Zwiedziliśmy Kraków i Ziemię Zachodnią (ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia i Wystawy ZO) delegaci 45 narodowości przybyli do Łodzi, która — „jak żyje” — nie gościła jeszcze nigdy tak różnorodnej rzeszy. Różnojęzycznej, a przeciw posiadającej wspólną „mowę”, którą jest — WALKA O POKÓJ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA, O RÓWNE PRAWO DO ŻYCIA I PRACY. (Na zdjęciu — z lewej od góry: fragment Wystawy Ilustracyjnej osiągnięcia młodzieży radzieckiej — z prawej od góry: fragment wystawy młodzieżowej — dział albański).

KOLEJKA NA W. Z. O.



Jest to kolejka, łącząca „wieś” W. Z. O. z miastem W. Z. O. (na zdjęciu). Kolejki w znaczeniu „ogonka” na Wystawie nie ma, gdyż aparat organizacyjny W. Z. O. działa tak sprawnie, iż mimo wielkiej frekwencji zwiedzanie odbywa się bez przeszkód i zatorów. Bardzo nas to cieszy, gdyż na Wystawę wala bez przerwy tłumy osób.

ANI POKÓJ — ANI WOJNA

Hr. Folke Bernadotte, arbiter ONZ w Palestynie, utrzymuje ten kraj w dziwnej sytuacji: wrywa do zaprzestania działań wojennych przedstawicieli państwa Izrael — ci się stosują lojalnie do wezwania, „apeluje” do Arabów — ci walczą w dalszym ciągu. Kombinacja taka nazwa się „rozjem”. (Na zdjęciu — obywatele Jerozolimy omawiają między sobą sprawy „rozjem”).



PACZKA ZAPALEK ZA 100.000 DOLARÓW



Rząd amerykański udziela szczerze pomocy finansowej chińskiemu „władcy” Czang-kaiszekowi, pomoc tę rozkrada „paczka” Kuomintangu, a dolar chiński spada na łeb, na szyję... (Na zdjęciu — „śmieć” — banknot 100.000 dolarowy).

MOST, KTÓRY DZIELI I DRUGO KOSZTUJE



Jest to angielski „most powietrzny”, budowany celem podziału Berlina. (Na zdjęciu — „przeszło mostu” — aprowizacyjny samolot U. S. A.).

SPADŁ Z NIEBA



„Syn nieba”, cesarz Japoński Hiro-hito (na zdjęciu) jest obecnie zwykłym śmiertelnikiem. Jego wysokie stanowisko objął dyktator Japonii, amerykański gen. Mac Arthur.

JAK PAN KAŻE, TAK ONI TAŃCZĄ



Charleston w stanie Carolina jest jedynym miastem USA, gdzie Murzynom wolno (?) brać udział w życiu politycznym. Oczywiście „walcą” oni wszyscy do Wallace'a.



Jedna z bezmyślnych konferencji (czytaj: odpraw) tzw. „16” czyli bloku marshallowskiego. Na zdjęciu — delegacja (czytaj: obsługa) francuska.

„DOBRA MIŃA DO ZŁEJ GRY”



Minę taką robi minister francuski Reynaud (na zdjęciu). Dzięki uchwaleniu antykonstytucyjnej ustawy o specjalnych pełnomocnictwach — zdobył on prawa „Napoleona” gospodarczego Francji, prawa, które zresztą odsprzedaje za miskę soczewicy marshallowskiej

WIWAT „KULTURA ZACHODNIA”



Władze brytyjskie na Malajach zaangażowały do walki z powstańcami — dzikie plemię Dajaków, plemię ludożerców i truciciel. Pogratulować takich „sprzymierzeńców”!

LITERATURA *i* życie

Paweł Hertz

PUSTELNIA PARMENSKA

„Pustelnia Parmeńska” — czytamy w starej, poźółkłej „Revue Parisienne” z dnia 25 września 1840 r. — jest w na szęj epoce arcydziełem literatury idei... Pan Beyle napisał książkę, z której każdego rozdziału bije doskonałość. Stworzył w wieku — gdy ludzie rzadko trafiają na pomysły wzniosłe, po napisaniu 20 tomów niezwykle inteligentnych — dzieło, które może być ocenione jedynie przez umysły naprawdę wyższe. Słowem pan Beyle napisał „Nowoczesnego księcia”, napisał powieść, którą stworzyłby Machiavelli, gdyby żył, jako włoski wygnaniec w wieku XIX... Pan Beyle należy do elity naszych czasów, z trudem można sobie wyobrazić dłaczego ten pierwszorzędnny obserwator, ten wybitny dyplomata, który bądź w pismach, bądź w słowach wykazał szlachetność swoich idei i zakres swoich wiadomości praktycznych, jest tylko konsulem w Civitta — Vecchia. Nikt nie byłby bardziej od niego godny, by służył Francji w Rzymie...”



STENDHAL
(Henryk Beyle)

Te zdania, w których zachwył dla umiejętności literackich Stendhala został przytkany aluzjami do jego niskiej stosunkowej pozycji w hierarchii dyplomatycznej w jakiej go utrzymywał rząd Ludwika - Filipa, są podpisane przez Balzaca. Rzadki to rzeczwiście wypadek, by jeden pisarz tak troszczył się o uznanie dla literackich i życiowych zasług innego pisarza. Pan Henryk Beyle — takie jest prawdziwe nazwisko Stendhala, autora „Pustelni Parmeńskiej” — ujrzał światło dzienne w Grenoble, w roku 1783, w środowisku urzędniczym. Rodzina jego miała pretensje szlacheckie. Drugie wydanie „Pustelni” jest podpisane przez „Pana de Stendhal”; w tym wieku porewulucyjnym najlepsi lubili zaopatrywać swoje nazwiska przydomkiem szlacheckim. Był to snobizm mało szkodliwy i ostatecznie zupełnie nieistotny, jeśli podstawy feudalizmu zostały raz na zawsze zniszczone w dniu, gdy padły grube mury Bastylii. Rodzina Stendhala zapewne dlatego, że miała pretensje szlacheckie, nie posiadając materialnych atrybutów, któreby mogły te pretensje usprawiedliwić, sprzyjała w okresie teroru obalonej władzy królewskiej. Mały Stendhal, może dlatego, że podobały mu się mundury republikańskich żołnierzy, a może dlatego, że wydarzenia, których był świadkiem, ożywiały skostniałą atmosferę prowincjonalnego miasta, sprzyjał rewolucji. Nie przywiązując zbyt wielkiej wagi do tych wczesnych sympatii politycznych ale wydaje mi się, że w epoce wielkich przemian nieraz tak się zdarza, iż potomkowie zdradzają wiarę ojców widząc w nowym, tworzącym się burzliwym świecie więcej wartości niż w martwej stabilizacji swoich rodzin. W 1799 r. Stendhal z Grenoble wyjeżdża do Paryża na studia. Gwiazda Napoleona błyszczy już wysoko na europejskim niebie i młodzi ludzie Francji obierają, ją sobie jako drogowskaz. Stendhal studiuje matematykę pod opieką swoich dalekich krewnych — rodziny Daru.

W 1800 roku Stendhal wraz z synami Daru wyrusza do Włoch w ślad za wojskami napoleońskimi. Przekracza granicę włoską i po raz pierwszy ogarnia go zachwył, który trwać będzie przez całe życie. Oto rozłaza się przed nim żywna, szeroka Lombardia: Mediolan uwolniony przez Francuzów z austriackiej niewoli wydaje mu się znacznie piękniejszy niż Paryż. W mundurze francuskim, który dla mediolańczyków był mundurem wolności, młody Stendhal, kępy, nieładny, nieśmiały, kosztuje pierw-

szych owoców zwycięstwa republikańskiego. Gdy mija era bohatera, gdy rewolucyjny generał Bonaparte poprzez tytuł pierwszego konsula (1799), konsula dożywotniego (1802) sięga wreszcie po tytuł cesarski i otrzymuje go jako Napoleon I w katedrze paryskiej w roku 1804, Stendhal próbuje pisać, kocha się w aktorce, pracuje jako sprzedawca w marsylijskim sklepie. Były to lata przygód i wielkich możliwości, otwartych przed młodymi ludźmi mieszczańskiego pochodzenia we Francji rządzonej przez cesarza-parweniusza.

Nadchodzi czas nowych wypraw. Stendhal służy wiernie armii, czuwającej nad swobodą nadawania tytułów królewskich wszystkim członkom nowej korsykańskiej dynastii, przeciwko której ustanowieniu głosowało tylko dwóch ludzi: Carnot w Trybunale i Gregoire w Senacie.

Napoleon rusza na Moskwę. Stendhal jako intendent armii okazuje się bardzo na miejscu i nawet w ciężkich chwilach odwrotu z Rosji nie traci przytomności umysłu. Od roku 1813 Stendhal zrywa z karierą wojskową. Restauracja Bourbonów zmusza go do przymusowego pobytu we Włoszech, ale ten okres wygnania był jednym ze szczęśliwszych w jego życiu. Po kolei ukazują się teraz pod pseudonimami i pod nazwiskiem, które utrwalilo się na zawsze w dziejach literatury, choć jest również pseudonimem Henryka Beyle'go książki o Włoszech, o obyczajach, o malarstwie tego kraju, który dla autora „Rzymu, Neapolu i Florencji” był ojczyzną z wyboru. W 1817 roku Stendhal wydaje historię malarstwa włoskiego, opatrzoną dedykacją dla Napoleona — już wtedy więźnia Europy Świętego Przymierza.

Po śmierci ojca, którego nigdy bardzo nie kochał i który jego nie kochał, Stendhal odziedziczył bardzo niewiele, w dodatku władze austriackie podejrzliwie patrzyły na jego mediolańskie kontakty z karbonariuszami i liberałami. Policja cesarska nakazała mu opuścić Mediolan. Stendhal wraca do Paryża. Żyje teraz jak literat, pisze kilka prac kompilacyjnych z zakresu biografii podróży oraz znakomitą „Armańce”. Nadchodzi rewolucja lipcowa. Dynastia Bourbonów usuwa się w cień, mieszczaństwo wycina na tron Orleanów. Szczęśliwsze dni czekają napoleonidów. Wśród licznych stanowisk do których ich teraz dopuszczają, dla Stendhala znalazło się miejsce konsula w Trieście. Ale rząd austriacki, pamiętając swoje dawne, mediolańskie obawy, odmawia uznania pana de Stendhal na stanowisku przedstawiciela bardzo wówczas liberalnej monarchii francuskiej. W Paryżu tymczasem ukazują się „Czerwone i czarne” Stendhal otrzymuje stanowisko konsula w Civitta - Vecchia. Nudzi się tu, mimo bliskości Rzymu i pisze w 1835 roku do swojej kuzynki, Colomba: „...wolę przyjemność pisanego gęsiw, niż przyjemność noszenia szamerowanego fraka, który kosztuje osiemset franków”. W Civitta-Vecchia Stendhal skraca sobie czas pisaniem. Zwraca się do wspomnień młodości i rozmyśla nad sobą i nad czasem, w którym mu wypada urodzić się i żyć. Tak powstaje „Henri Brulard” — prototyp analitycznej powieści — pamiętnika, tak powstają „Wspomnienia egoty” obejmujące okres paryskich studiów i podróży w okresie Restauracji. Obie książki rozpoczynają ten świetny cykl chłodnych i bezlitosnych ocen samego siebie, którymi słusznie chlubi się literatura francuska w wieku XIX i XX.

Te książki szczuple i niezbyt może interesujące czytelnika przyzwyczajonego do pełnych akcji powieści Sue'go, mają tę niewątpliwą zaletę, że ratują literaturę francuską przed jednostronnym, nieco naiwnym romantyzmem wszechwładnym w owej

epoce pani Sand. Stendhal pisze powoli, nie jak literat, lecz jak dyktant w dyplomatycznym fraku, bawiący się tylko w literata. Nie ma zaufania do czytelników; jego piękna, mądra, lecz nieco okrutna książka „O miłości” rozeszła się w ciągu jedenastu lat w siedemnastu egzemplarzach.

W 1836 roku nadszedł upragniony czas urlopu. Konsul francuski w Civitta-Vecchia jedzie do Paryża. Tu, między obiadami w modnej Cafe Anglais i salonami przyjaciół, pisze swoje „Pamiętniki Turysty” i w „Kronikach włoskich” odnawia dawną miłość do Włoch, pogłębiając przez rzetelną wiedzę o tym kraju, który był dla Stendhala bliższy niż mieszczańska Francja Ludwika-Filipa. Z tych pomysłów włoskich rodzi się wreszcie zarys ogromnej powieści. Wśród starych dokumentów o dawniej Italii znalazł Stendhal zapiski o pochodzeniu wielkości rodu Farnese. Dziś jeszcze w Bibliotece Narodowej w Paryżu można znaleźć w rękopiśmiennej kopii owe „Origine delle grandezza della famiglia Farnese”, pokryte na marginesach uwagami autora „Pustelni”. Zasadniczy schemat akcji „Pustelni Parmeńskiej” zawdzięczamy anonimowej kronice z XV wieku. Ale Stendhal oprawił ten suchy schemat w historię współczesną, a życie Fabryce go del Dongo podobnie, jak i nie które rysy wizerunku hrabiego Moskwa zostały wzorowane na osobistych wspomnieniach i na autobiograficznych motywach.

„Pustelnia Parmeńska”, której pisanie przerywa Stendhalowi kilkutygodniowy pobyt w Anglii, powstała w Paryżu, w którymś z domów przy ulicy Caumartin między 4 listopada, a 26 grudnia 1838 r. W ciągu 7 tygodni została napisana ta książka, która zawsze wydawała mi się piękniejsza i barczyciej ludzka niż „Czerwone i czarne”.

Gdy przeczytałem teraz „Pustelnię” na nowo, mniej interesowałem się jej treścią, bardziej natomiast rozmyślałem nad losem książek, które z początku przeznaczone dla elity intelektualnej swojej epoki stają się po pewnym okresie czasu własnością najszerszych mas. Jeśli Balzac pisał w roku ukazania się „Pustelni”, że jest to dzieło, które może być ocenione jedynie przez „umysły naprawdę wyższe”, to zapewne miał na myśli nieliczną elitę intelektualną Francji tamtych lat. Jak się to stało, że ta elitarna lektura może być dziś czytana i rozumiana przez każdego, kto zechce się nią zająć? Myślę, iż dzieje się to dlatego, że „Pustelnia” nie jest dziełem dydaktycznym i że autor w przeciwieństwie do wielu innych autorów współczesnych i późniejszych nie stawia sobie żadnych celów umoralniających. „Pustelnia” mówi prawdę o historycznej epoce, której racjonalizm dziedziczony przez wiek XIX z pism encyklopedystów zwyciężał feudalizm. Ale „Pustelnia”, opowiadając dzieje Fabrycego del Dongo, zakochanej w nim pani Sanseverina, hrabiego Moskwa, karbonariusza Ferrante, despotycznego władcy Parmy i jego syna, który dziedziczy po nim tron, a wraz z tronem — strach przed najmniejszymi oznakami liberalizmu i swobody, nie jest tylko zbiorowiskiem postaci ujemnych i dodatnich. Stendhal zapewne nienawidził sercem i rozumem racjonalisty XVIII wieku, tęgę i złego księcia Parmy, ale nie waha się pokazać nam wszystkich motywów, które kierują jego postępowaniem. Stendhal nie sprzyja zapewne hrabiemu Moskwa w okresie, gdy ten wykonuje swój urząd na dworze Parmy, ale pokazuje jednocześnie ograniczoną i niską zawisć jego przeciwników — liberałów.

Sekret doskonałości „Pustelni Parmeńskiej”, podobnie jak sekrety innych powieści francuskich czy rosyjskich 19 wieku, polegają na krytycznym, trzeźwym obiektywnym i jakim autorzy traktują sprawę ludzkie.

Świadomość, że urzędzenia świata są zmienne i że je zmieniać należy, pozwalają Stendhalowi zrationalizować przyczyny klęsk ponoszonych przez bohaterów „Pustelni”. Ale ten sam mądry i spokojny racjonalizm każe uznać Stendhalowi, że natura ludzka nie jest jednorodna, że istnieją w nas cechy stałe, niezmiennie tylko zmieniające się pod wpływem czasu i środowiska. Egoizm, słabość, obłuda, lęk przed siłą. Ludzie Stendhala wyposażeni są w kom-

pleks cnót i kompleks wad: tylko dlatego są żywymi, prawdziwymi ludźmi.

Myślę, że literatura, która rezygnuje z obdarzania swoich bohaterów wszystkimi cechami, jakie są związane z ich życiem, nie ma szans przetrwania. Myślę także, że nauka moralna, płynąca z takich dzieł jak „Pustelnia”, „Czerwone i czarne”, jak książki Flauberta, jak powieści Turgeniewa, jeśli nawet nie działa wprost, to w każdym razie działa skuteczniej niż moralność tych utworów, których autorzy z lekkim sercem obdarzają swoich bohaterów jednym tylko określeniem i zaopatrują ich tylko w jeden komplet cnót. Taka literatura wydaje mi się fałszywa i płaska. Pisarz, który zaleca czytelnikowi, by rozwiązywał w ślad za nim problemy ludzkiego szczęścia, musi mieć odwagę pokazania swojej koncepcji szczęścia i nieszczęścia, prawdy i bólu, w przeciwnym bowiem razie czytelnik pozabawiony prawa samodzielnego wyboru, gotów uwierzyć na słowo. Wielka literatura nigdy nie kazała nam wierzyć. Wielka literatura Stendhala, Dostojewskiego, Flauberta, zawsze stawiała nas przed decyzją, kazała wiedzieć. Stendhal, jak może nikt z pisarzy minionego stulecia, rozbił mitologiczne schematy rzeczywistości i podobnie jak encyklopedyści, choć posługując się inną zupełnie metodą, postawił nas oko w oko z realną rzeczywistością historyczną i prawdą psychologiczną. W „Pustelni Parmeńskiej” te dwa zasadnicze elementy bez których nie ma naprawdę wielkiej literatury, więc takiej literatury, która jest w stanie przetrwać i z rąk intelektualnej elity może być przeniesiona w masy, są ze sobą ściśle związane i stanowią o doskonałej kompozycji tego dzieła, gdzie sztylerstwa i władzy autokratycznej przeplatają się z opisami stanów psychologicznych. Ta cała publicystyczna część „Pustelni” stwarza tło na którym rozgrywa się historia klęsk Fabrycego del Dongo.

Jeśli istnieją w literaturze jakieś „sekrety zawodowe”, jakieś recepty na to, by pisać dzieło doskonałe — to pilne studiowanie „Pustelni” odkryje je z pewnością uważnemu czytelnikowi. W tym sensie zapewne Balzac mówił o elitarności „Pustelni” i z tą myślą Stendhal kończy swój rękopis, położył na nim napis angielski „To happy few”, co znaczy — „dla szczęśliwych wybrańców”. Jeśli istnieje sekret, który sprawi, że książka napisana przed 100 laty dla „szczęśliwych wybrańców”, staje się dziś własnością czytelników mas, to sekretem tego szukać należy zapewne w tym, że „Pustelnia Parmeńska” mówi prawdę o człowieku głosem tego samego zwycięskiego racjonalizmu, który przez dziesięć lat domagał się, by garstka „szczęśliwych wybrańców” ustąpiła miejsca zwyczajnym ludziom, którzy podobnie jak bohaterowie w książkach wielkich pisarzy — ponoszą klęski, osiągają zwycięstwa, żyją życiem prawdziwym w zetknięciu z rzeczywistością, a co ważniejsze — żyją z pełną świadomością, iż ta rzeczywistość jest trudna, skomplikowana i nie zawsze człowiekowi życzliwa.

Jeśli sekret wielkiej literatury istnieje, jeśli potrafimy nieomylnie klasyfikować książki, jeśli nie niszczy ich czas, jeśli nie umierają one w naszej pamięci w godzinę po ich przeczytaniu, to dzieje się tak dlatego, że w tych książkach została zamknięta wiedza o świecie i o ludziach, podobna do naszej; wiedza, której ufamy bezgranicznie, gdyż sami sprawdzamy ją nieustannie w naszym własnym życiu. Książki, które są syntezą najszerszych i najbardziej rozległych doświadczeń, książki, które nie wahają się nam opowiedzieć o gorczy i trudzie tych doświadczeń, książki, gdzie zachowano proporcję i życzliwy umiar w ocenie ludzkich zasług i błędów, będą nam zawsze rzyszyły zawsze i mimo okrutnych prawd, jakie w sobie zawierają, będą nas uczyły rzeczywistego optymizmu. Napisałem „Pustelnia”, a właściwie wydaje mi się, że należałoby napisać: „dzięki okrutnym prawdom”. I to jest pewnie cały sekret „Pustelni Parmeńskiej”.

Paweł Hertz

„Pustelnia Parmeńska” Stendhala ukazała się w nowym wydaniu, w przekładzie Brona-Zeleńskiego, nakładem „Książki”.

Między nami poetami

Patrz, jak ładnie na świecie!
— mówił poeta poscie —
Są różne kółka, są gniazda.
Na ziemi i na gwiazdkach.
Organizacja! Czekaj żyje.
Kwiatuśki wacha. Pię.
Słońce mu świeci z wysoka.
Ptaszek mu śmiga w obłokach.
Sny mu się czasem pośnią.
Dziewczyna. Ma we śnie coś z nią.
Czasem wiaterek przyłeci.
Myśli błysnie. Myśli zaśmieci.
I z tego się robi zbrodnia.
I tu na kartkę. Co dnia.
Jedna kartka. Dwie kartki.
Płynię życia bieg wartki.
Miesiące po prostu to mig.
Pięć kartek. Sześć. I tomik.
Idziesz. Mówisz. „Wydawco!
Z tych rękopisów spraw co!”
A jakże. Wydrukuj.
Opisz. Rozreklamuj.
Rozjedź się triumfalnie,
na oczyszczone księgarnie.
I tam (aż przykro wierzyć)
proszę ja panów, leży.
Leży. Nic się nie klei.
A w kółko „pantha rei”.
Nowe prądy i style.
Nie moda na idylla.
Naturalnie robisz chwyt tu.
Uciekasz do KONFLIKTU.
Recepta jest stara. Prosta.
OGÓŁ kontra JEDNOSTKA.
A w końcu mówisz kolego:
NARÓD NIE DORĘŚŁ DO TEGO!
Oj, dolo nasza, dolo!
WŁAŻ — MICKIEWICZA — WOLA...

Był człowiek...

Był człowiek przyznać trzeba, wyjątkowy,
który szanował przepisy wszelkie:
Po użyciu pociągał za rączkę,
przed użyciem potrząsał butelkę.
Nie deptał trawników. Nie zrywał kwiatków.
I na parkanach nie lepiał plakatów.
Nie przewoził w przedziale przedmiotów cuchną-
[cych,
ni żrących,
ni łatwo palnych, ni nabitej broni!
„Mocno pukać!” Pukał mocno. „Proszę dzwonić!”
Dzwonił.
„Nie rozmawiać z motorniczym”. Nie rzekł ani
[słowa,
„Przechować bilet dla kontroli!” Przechował.
„Nie przechodzić przez tor!” Nie chadzał.
Nie pluł na podłogę. Psów nie wprowadzał.
Zostawiał to miejsce w takim stanie,
w jakim je zastać chciał.
Gdy ujrzał napis: „Nie wolno palić” na ścianie,
Jakże by palić śmiać!
Nie stawał w wejściu. Szedł prawą stroną.
I nie wychylał się z okna wagonu.
I wreszcie — szanował cudzy czas,
załatwił sprawę i opuścił nas...
Albowiem ta miła ozdoba świata
umarła mając niespełna trzy lata!

Poradnik Kosmo-etyczny

PIELĘGNACJA RĄK

KOM. S. (WARSZAWA): Ma pani zupełną rację, na ręce w dzisiejszych czasach trzeba zwracać szczególną uwagę. Jest rzeczą nadzwyczajną pożądaną, aby absolutnie wszyscy mieli CZYSTĄ rękę. Zgadamy się w tym względzie w zupełności z panią.

Aby osiągnąć czystość rąk, należy w pierwszym rzędzie mieć tzw. żelazne zasady, a następnie wystrzegać się wszelkiego rodzaju okazji, sprzyjających — jak wiadomo — ich zabrudzeniu. Wyda się nam, że smarowanie rąk (komuś) nie jest wskazane i może doprowadzić do przykrych konsekwencji. Nie radzimy tak ze smarowania rąk (własnych) klejem stolarskim lub syndelikonem, ponieważ po takim zabiegu łatwo się może do nich coś przykleić...

ABY WYGLĄDAĆ MŁODO...

INICJATYWA (W MIEJSCU): Aby wyglądać młodo, powinien pan codziennie wstać o godz. 7-ej rano, a nie jak dotychczas o 7-ej wieczór. Utrzy pan wtedy nareszcie tzw. światło dzienne, a wiadomo przecież, że ludzie przy ujrzeniu światła dziennego wyglądają zazwyczaj młodo...

SFAŁSZOWANY MIÓD

LEON KORNIK (ŁÓDŹ): Aby przekonać się, czy miód nie jest sfalszowany, należy łyżeczkę miodu rozpuścić w ćwiartce spirytusu. Wypić duszkiem, co prawdopodobnie dla pana nie przedstawi większej trudności i po upływie pewnego czasu od-
dać do analizy...

Turyści amerykańscy

(fragment)

Dla przewodników genueńskich najcześniejszą rozkoszą jest natrafić na turystów amerykańskich, albowiem Amerykanie dźwigają się często w ogóle i rozwijają takie niepospolite zasoby uczucia i wzruszeń przed relikwiami o Krzysztofie Kolumbie. Nasz przewodnik też zaczął się niespokojnie poruszać i przebiegał go takie drgawki jakby pośliznął się pośliznął materac. Pełen był ożywienia i niepokoju.

— Proszę panów — powiada — za mną, pokażę wam list napisany przez Krzysztofa Kolumba. Napisany przez niego samego, jego własną ręką.

Zaprowadził nas do ratusza. Po wielkim szukaniu kluczy i otwieraniu mnóstwa zamków, rozłożono przed nami ów wielki i poplamiony dokument. Przewodnikowi oczy zabłyśły. Wskazywał przed nami i pukając palcem na pergamin wołał:

— A nie mówiłem panom? Czyż nie prawda? Proszę patrzeć, oto pismo Krzysztofa Kolumba! Sam je pisał, sam, własną ręką!

Staliśmy jak dwa glazy. Doktor oglądał sumiennie manuskrypt, poczem — po chwili bolesnego oczekiwania — rzekł:

— A więc, hm, hm, jak się nazywa ten pan, co to pisał?

— Krzysztof Kolumb! — Sławny, wielki Krzysztof Kolumb.

Znowu dłuższe badanie.

— A więc to on sam pisał, czy jak?

— On sam pisał, Krzysztof Kolumb. Jego własne pismo.

Doktor położył dokument, mówiąc:

— No, to ja w Ameryce widywałem chłopców czternastoletnich, którzy lepiej pisali.

— Ależ to sławny Krzysztof...

— To mi wszystko jedno. To są najokropniejsze bazygroły, jakie w życiu widziałem. Nie myślcie znowu, że nam byle czym za imponujecie, dlatego żeśmy cudzoziemcy. Nie jesteście głupi! Macie jakie próby porządnej kaligrafii, to dawajcie, a nie — to jazda dalej!

Pojechaliśmy. Przewodnik był mocno zmieszany, ale postanowił jeszcze spróbować. Miał w zapasie ostatni środek do oszłomienia nas.

— Proszę panów za mną — oświadczył. — Pokażę wam wspaniały biust Krzysztofa Kolumba. Wspaniały, nadzwyczajny!

Zaprowadził nas przed piękny biust (naprawdę był piękny), odstąpił parę kroków i przybrał pozę pełną zachwytu:

— Ach, panowie, proszę patrzeć, jakiż wielki, wspaniały biust, jakiż piękny piedestał!

Doktor złożył monokl (kupiony specjalnie na podobne okazje).

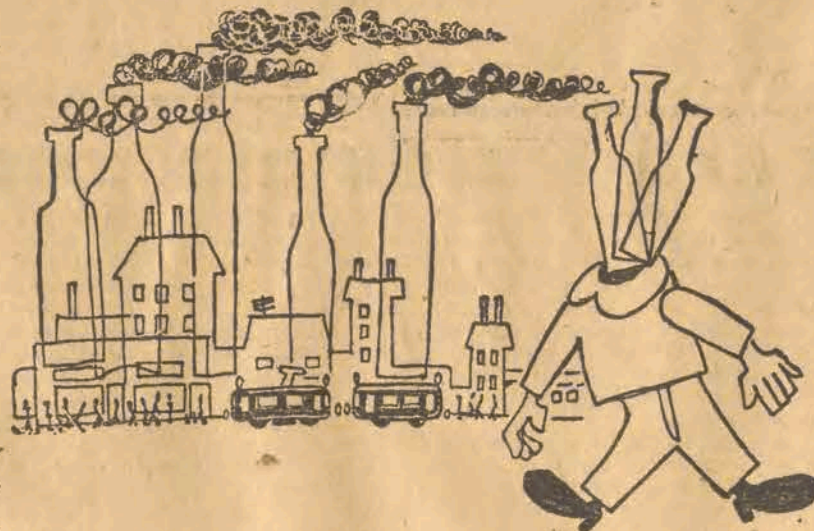
— Acha — powiada — więc jak właściwie nazywał się ten dżentelmen?

— Krzysztof Kolumb. Już mówiłem: wielki Krzysztof Kolumb!

— Wielki Krzysztof Kolumb? A cóż on takiego wielkiego uczynił?

WESOŁY GŁOS

W związku ze wzmożoną konsumpcją alkoholu w Łodzi



Rysunek bez podpisu

WIERNOSĆ

Kuszpiewskiej umarł mąż. Biedaczka, płacze, wdycha i lamentuje wobec sąsiadki:

— Ach — żali się — moja pani Bielicka, nawet pani sobie nie wyobraża, jak żeśmy się ze s. p. starym kochali! Żyliśmy jak w raj... jak dwa gołąbki... wiernie i bogobojnie, a teraz... teraz się czuję taka opuszczona... nie mi po nim nie zostało, zupełnie nic...
— Jako — nic? — dziwi się sąsiadka — Przecież ma pani dwoje dzieci?
— Ach, moja pani — zawodzi Kuszpiewska — NAWET ONE NIE BYŁY JEGO!

POJĘCIE WSTYDU

Jan Brudziński stara się o rękę pewnej obywatelki, co do której — jak to się mówi — chodzi nie dobre słuchy

— Hm, hm, — drapnę się w głowę przyjaciela Brudzińskiego — że też ty, Jasiu, się nie wstydzisz? Przecież ona będzie miała dziecko?

— A czego bym się miał wstydzić? — odpowiada Brudziński — PRZECIEŻ TO NIE ZE MNĄ.

ALIBI AMERYKAŃSKIE

Farmer w Teksasie zastrzelił sąsiada. Wystraszony telegrafuje z prośbą o ratunek do znajomego adwokata, zamieszkałego w mieście oddalonym o 500 kilometrów.

Po upływie pięciu dni otrzymuje depeszę od adwokata:

— Prześlać pięć tysięcy dolarów, stop — przywożę ze sobą dwóch świadków, stop, którzy zaświadczą o pańskiej niewinności, stop.

POMOC LEKARSKA

Kuszpiewski jest u okulisty.

— No, i jak panu pomogły szkła, które panu przepisałem? — Czy w dalszym ciągu widzi pan te migające punkciki przed oczami?
— Tak, panie doktorze, ale dzięki tym szkłom widzę je o wiele wyraźniej.

— Ech, panowie — zawołał ze zgrozonym przerażeniem. — Przecież to, do licha, chyba wszystkim wiadome: odkrył Amerykę.

— Odkrył Amerykę? No, to nie bardzo prawdopodobne. Wszak my prosto z Ameryki, a nie nam o tym nie mówiono. Krzysztof Kolumb, hm, ładne nazwisko... On jeszcze żyje?

— Nie, do diabła, trzy lata temu umarł.

— A z czego umarł?

— Nie wiadomo. Nie mogę powiedzieć.

— Może z ospy?

— Nie wiadomo, proszę panów, nie wiadomo z czego umarł.

— Ze szkarlatyny?

— Nie wiadomo. Może. Musiał z czegoś umrzeć.

— A rodzice żyją?

— Nmmie...

— Aha, a gdzie tu biust, a gdzie piedestał?

— Aha, widzę, widzę. Bardzo szczęśliwa kombinacja! Czy to pierwszy raz w życiu ten pan znalazł się na biuście?

Ten dowcip był zupełnie stracony. Któryś cudzoziemiec pozna się na subtelności amerykańskiego humoru!

Najbardziej uprzyjemnił nam życie nasze mu rzymskiemu przewodnikowi. Wczoraj spędziliśmy kilka godzin w Watykanie, w tym oceanie ciekawych rzeczy. Chwilami zdawało się niepodobiestwem nie wyrazić ani cienia podziwu. Jednak udało się nam zapamiętać nad sobą. Tego nie dokazał z pewnością przed nami w Watykanie żaden turysta. Przewodnik był zdumiony nad miarę. Odpadły mu nogi od biegania, tak się biedak wysilał, aby znaleźć nam jakąś nadzwyczajność. Wszystko napróżno! Nie okazaliśmy najmniejszego zainteresowania. Naostatek zachował to, co sam uważał za dziw największy: królewską mumię egipską (coprawda chyba najlepszą w świecie całym). Zaprowadził nas tam i był pewien wygranej, że odzyskał część darowanego uniesienia.

— Proszę patrzeć. Mumia.
Monokl wystąpił na widownię równie flegmatycznie jak zawsze.

— Aha, więc jak nazywa się ten dżentelmen?

— Nazywa się? Woale się nie nazywa, Mumia egipska.

— Aha. Tutaj urodzony?

— Nie, mumia egipska.

— Aha. Francuz może?

— Nie, ani Francuz, ani Rzymianin. Rodem z Egiptu.

— Rodem z Egiptu? Nigdy nie słyszałem. Obcy jakiś kraj. Mumia... hm, mumia.

Co za spokój! Jakże panowanie nad sobą. Czy on już nie żyje?

— Od trzech tysięcy lat!
Doktor nagle rzucił się ku przewodnikowi.

— Cóż to ma oznaczać takie postępowanie? Traktujecie nas jak Chinczyków jakich, dlatego żeśmy cudzoziemcy i chcemy się czegoś nauczyć. Będziecie nam pokazywać wasze stare szkielety?... Do stu pan fur bezcepek piorunów, miałbym ochotę. Jeśli macie jakie porządne świeże zwłoki, dawajcie tu zaraz, a nie to... na kości Waszyngtona, wygarbuję wam skórę, że popamiętacie!

OSTATNI RAZ

Folfasiński zjadł pewnego razu śniadanie w jednej z łódzkich restauracji. Rachunek wypadł bardzo słono. Po uregulowaniu, Folfasiński prosi do siebie kierownika przedsiębiorstwa, a gdy ten się zjawił, pyta go:

— Czy pan jest dyrektorem tego przedsiębiorstwa?

— Tak! Czym mogę służyć?

— Ale czy pan naprawdę nim jeste?

— Ależ tak — odpowiada ze zdziwieniem zagadnięty.

— W takim razie — proszę mnie uściśnić!

A gdy zaskoczony tą niespodziewaną propozycją kierownik zakładu gastronomicznego nie umiał w zakłopotaniu znaleźć słów, Folfasiński rzekł wreszcie z wyrzutem:

— No, USCISNIEJŹE MNIE PAN, BO JUŻ SIĘ WIĘCEJ NIE ZOBACZYMY NIGDY!!

PO AMERYKAŃSKU

Rzecz dzieje się w amerykańskiej restauracji.

On: Kocham się Giorio, a czy ty mnie kochasz?

Ona: Tak. Kocham cię, Jimmy.

On: Kelner prędko — PASTOR NA DWIE OSOBY!

Głos Kobiet

Wszystkie pragnące pracować kobiety mają dziś wszelką możliwość uzyskania fachowego wykształcenia na specjalnych kursach zawodowych

Dla dobra dziecka

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ogłoszona została nowela do dekretu o aktach stanu cywilnego, która likwiduje dotychczasowe przepisy, powodujące upośledzenie dzieci nieznanych rodziców. Nowe decyzje wprowadzają również ułatwienia dla aktów przysposobienia czyli adoptowania dziecka. Dotychczas istniejące ludy w tym ustawodawstwie niejednokrotnie były omawiane na łamach naszego pisma, czy to w formie listów do Redakcji, czy też w formie artykułów. Ostatnia nowela do dekretu jest wyrazem ciągłej pracy naszych prawodawców nad wypełnieniem luk naszego ustawodawstwa.

Obowiązujący dla dzieci nieznanych rodziców przepis prawa o aktach stanu cywilnego, umożliwiający im posiadanie aktów urodzenia takich, jakie początkowo dla dzieci pochodzących z małżeństwa — zawierał pewną lukę. W przypadku, gdy dzieckiem zaopiekowali się małżonkowie — imiona ich były wpisane z reguły wpisywane jako imiona rodziców dziecka, jednakże rubryka dotycząca nazwiska rodzowego mężatki pozostawała pusta, co od razu nasuwało podejrzenie odnośnie pochodzenia dziecka. Nowela usuwa tę lukę, polecając wpisywać nazwisko rodowe, mężatki obejmujące pieczę nad dzieckiem — jako nazwisko rodowe matki dziecka.

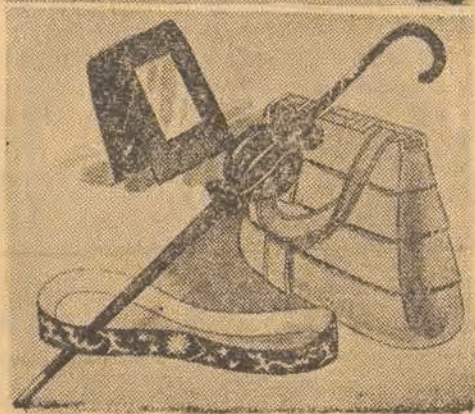
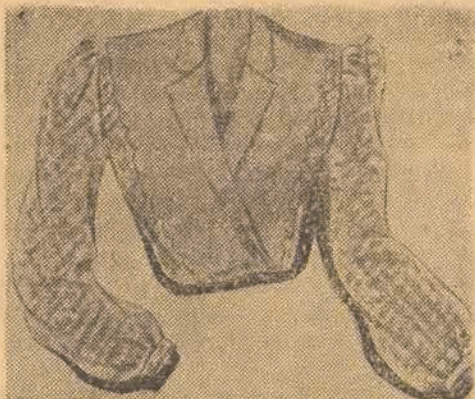
Ponadto usunięto obowiązek ogłaszania w Monitorze Polskim o wynikach postępowania wyjaśniającego sprawę pochodzenia dziecka, jako niepotrzebnie komplikujący i podważający całą procedurę.

Ważny również dla dzieci nieznanych rodziców jest drugi punkt noweli, dotyczący aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców sporządzonych przed dniem wejścia w życie prawa o aktach stanu cywilnego. W myśl tego przepisu właściwa władza administracyjna ogólnej II instancji wyda na wniosek dziecka orzeczenie o tym, jakie dane mają być wpisane do aktu urodzenia. W ten sposób umożliwiona zostanie rekonstrukcja aktów, będących często wskutek złośliwości organów — dokumentem piętnującym „znajdę” na całe życie.

Do przepisów prawa o aktach stanu cywilnego wprowadzono nowy artykuł, postanawiający o tym, że w razie przysposobienia dokonanego wspólnie przez małżonków dane dotyczące personali rodziców zastępuje się danymi dotyczącymi przysposabiających. Jak wykazała praktyka, dotychczasowy brak przepisu tego rodzaju wywołał duże rozgoryczenie wśród pragnących przysposobić dziecko i często powodował ich rezygnację z przysposobienia. Zastąpienie imion rodziców fizycznych przez imiona przysposabiających — niewątpliwie przyczyni się do procesu włączenia dziecka do jego nowej rodziny.

Widzimy więc, że nowe prawo w przeciwieństwie do danej obowiązującej idzie na rękę dziecku nieznanych rodziców, które przed wojną należało do istot upośledzonych i pokrzywdzonych przez społeczeństwo. Nasze ustawodawstwo zrównuje w prawach wszystkie dzieci, niezależnie od ich pochodzenia. (m.z.)

Jak się UBRAC



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom wzory modnych drobiazgów toaletowych i biużek.

Kobieta jest elegacko ubrana wówczas, kiedy na całość jej garderoby składa się nie tylko nowa sukienka ale i właściwie dobrane



torbka, pasek, pantofle itp. Na załączonych rysunkach widzimy wzór torby podróżnej i popołudniowej, dwóch pasek, parasolki i podróżnego lusterka. Niektóre z tych szczegółów stroju kobiecego mogą zostać wykonane w domu. Do nich należą zarówno paski, które sporządzimy ze skóry lub filcu, jak i torby. Torbę podróżną zrobimy z filcu, a popołudniową z jedwabiu.

Biżutki będą uzupełnieniem pierwsza spor-



towego kostiumu, druga wizytowej, długiej, ciemnej spódnicy. Tę ostatnią uszyjemy z koronki i jedwabiu.

W tym sezonie jesienno - zimowym jako strój popołudniowy będą noszone strojne bluzki, uzupełnione długimi ciemnymi wąskimi lub też bardzo kieszowymi spódnicami sporządzonymi z jedwabiu lub wełny. Nie narażając się na większe koszty, nie będzie nam trudno tego rodzaju toaletę sporządzić, gdyż każda z nas posiada w swej garderobie stare sukienki, które do celów przerobkowych jeszcze się doskonale nadają.

Nędza i niewola kobiety tureckiej

Jak na urągowsko największa ulica Konstantynopola nosi nazwę „Ulicy Niepodległości”. I mimo, że stanowi ona główną arterię stolicy Turcji, — tureckie są tylko żebraczki przed wielkimi sklepami i prostytutki na rogach ulic; natomiast wszystko inne co widzisz na ulicy — to amerykańskie. Ogromne plakaty reklamują amerykańskie filmy, gumę do żucia, wyborowe pończochy i nawet znany napój „cola-cola”.

Bo też przecież Turcja była na równi z Grecją pierwszym krajem, który zaszła rozkosz „pomocy” amerykańskiej. Zamykają się przedsiębiorstwa tureckie, bo rynek jest zawałony towarami amerykańskimi, ludzie tracą pracę, a pierwszeństwo w tym mają, rzecz jasna, kobiety. Włęcz coś pozostaje. Nędza, głód, handel swoim ciałem.

W ciągu jednego miesiąca — donosi gazeta „Menleket” — w Stambule zatrzymano 600 prostytutek, a w tym 400 zarażonych chorobami wenerycznymi. A ile nie zatrzymano?

Zakłamana moralność kapitalistyczna nie przeszkadza bardzo zresztą misternej grze.

Z jednej strony „zatrzymuje się” kobiety, zmuszone przez nędzę do uprawiania hańbiącego procederu, z drugiej strony prasa turecka prowadzi po prostu propagandę prostytucji. Gdy bierziesz do ręki czasopismo „Akba-ba” znajdziesz w większości jego kolumn jeden ciągle temat: że szczęściem kobiety, że jedynym jej wyjściem, że sensem jej istnienia jest znalezienie sobie bogatego męża, a najczęściej powtarzająca się ilustracja to — w ciągłe różnych wariantach ale ten sam stała obraz — łóżniowana młoda dziewczyna w objęciach wyelegowanego starca. W robotniczej rodzinie tureckiej wszyscy pracują, a jednak głównym pożywieniem ludzi pracy — jest chleb i cebula. W kraju tym nikt nie wie, co to takiego żłobek lub przedszkole. Bo i pocóż tu zresztą takie urządzenia, skoro dziecko robotnicze zaczyna swoją pracę w wieku 7 — 8 lat, skoro 5 procent ogółu zatrudnionych robotników to dzieci w wieku od 8 do 10 lat. Szczególnie dużo dzieci pracuje w przemyśle tytoniowym i włókienniczym, często jednak spotykamy dzieci — tragarzy, ob-

czonych nieproporcjonalnymi do ich wzrostu ciężarami.

Na „Ulicy Niepodległości” spotykasz dziesiątki kobiet wiejskich, przybyłych do miasta w poszukiwaniu pracy. Chłop turecki nie może bowiem wyżywić swojej rodziny, gdyż musi wyżywić 33 tysiące obywateli i bogaczy wiejskich, gdyż niemal dwie trzecie swoich dochodów musi oddać na podatki.

W gazecie „Eni Sabach” niedawno czytaliśmy artykuł pewnego nauczyciela, który przeprowadził na wsi rejestrację dzieci w wieku szkolnym. „Nasza córka do szkoły nie pójdzie. Sprzedamy ją” — oto odpowiedź, którą najczęściej słyszał podczas rejestracji. Cóż więc dziwnego, że tysiące wsi tureckich w ogóle nie ma szkół, że na każde sto kobiet tylko dziesięć umie pisać i czytać.

Jak ognia bol się reakcja turecka równoprawnienia kobiet i wszelkiego ich kontaktu ze Światową Federacją Kobiet Demokratycznych. Prasa donosi, że brak równoprawnienia kobiet — to szczęście dla kraju. Oto co pisze gazeta „Eni Sabach”: „Jak donoszą, ukazało się rozporządzenie zabraniające przyjmowania kobiet do pracy w urzędach państwowych, samorządowych i innych. Wydarzenie nie to niewątpliwie przyniesie korzyść wstyżkiem dziedzicom życia Turcji. Gdy nie będziemy dopuszczać kobiet do pracy w naszych urzędach i organizacjach — w kraju nastąpi ogólne ożywienie i rozwój...”

Nie całe społeczeństwo tureckie zgadza się z taką „koncepcją”. Nie godzi się na to kobieta turecka. I dlatego właśnie, że się na to nie zgadza, że podnosi głos protestu i buntu — na długoletnie więzienie zostaje skazana pisarka turecka Sand Derwiss, wielokrotnie jest aresztowana dziennikarka Sabicha Sertel. Zapelniają się więzienia tureckie tysiącami kobiet.

Jest jednak wątpliwe, czy reakcji tureckiej uda się drogą terroru zdławić walkę kobiet tureckiej o swoje elementarne prawa, o równe prawa z mężczyznami.

Nasze rady gospodarcze

Kotlety ze świeżych grzybów

Oczyszczone, opłukane, sparzone grzyby gotować przez pół godziny. Smak można użyć na zupę lub sos, — grzyby przepuścić przez maszynkę, dodać posiekaną drobno zasmażoną cebulę, jajko i moczną bułkę, osolić, opieprzyć i dodawać wrabiając tyle bulki tartej, by masa była dostatecznie zwarta. Formować nie wielkie kotleciki i po obtoczeniu w rozbiłym jajku i bułeczce smażyć na tłuszczu. Tęgo typu danie w sezonie letnim zastąpić może mięso. Kotleciki z grzybów podajemy do stołu z kartoflami i sałatą.

Czy zawody dzielą się na „męskie” i kobiece?

Kobiety pracują w metalurgii

W akcji kształcenia zawodowego kobiet po ważną rolę odegrały kursy szkoleniowe organizowane przez Ligę Kobiet. Poważne fundusze na ten cel przeznaczyło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Szkolenie szło dotychczas po linii przysposabiania kursantek do zawodów t. zw. kobiecych: konfekcji, przemysłu zabawkarzkiego, dziewiarskiego, kwieciskiego itp. Przeszkolone kobiety, o ile nie znalazły zatrudnienia w Państwowych albo spółdzielczych zakładach produkcyjnych — organizowały spółdzielnie pracy.

Ilość niewykwalfikowanych zawodowo kobiet dotychczas jest jeszcze w Polsce tak poważna, że byłoby niewłaściwym szkolenie ich wyłącznie po linii zawodów uznanych za „kobiece”. Ostatnio zdecydowano przeszkalać kobiety do zawodów do niedawna wykonywanych jedynie przez mężczyzn. Doświadczenie wykazało, że kobiety przysposobione do pracy w metalurgii, budownictwie i przemyśle elektrycznym doskonale w tych zawodach dają sobie radę. Dzisiaj szkoli się kobiety dla metalurgii do prac przy tokarkach, rewolwerówkach, wiertarkach, gwintowaniu, frezowaniu, nacinaniu pilników i malowaniu.

Kobiety zgłaszające się do pracy i szkolenia w przemyśle metalurgicznym podlegają badaniu w poradniach zawodowych. 60 kobiet zostało już skierowanych w Warszawie do pracy w fabrykach metalurgicznych i warsztatach. Pozostają one stale pod obserwacją lekarzy, gdyż zatrudnianie kobiet w metalurgii

to jeszcze trochę eksperyment. O pracy tej grupy kobiet kierownicy przedsiębiorstw i majstrowie wydają jak najlepsze opinie. Obecnie przechodzą one szkolenie praktyczne. poczem wiedza ich zostanie uzupełniona na teoretycznych kursach. Departament Zatrudnienia w Ministerstwie Przemysłu przygotowuje

Gdy praca w kuchni jest rozplanowana można sobie zaoszczędzić wiele energii

Kuchnia to warsztat pracy każdej niemal kobiety. Odbijają się tu dwie najgłośniejsze czynności gospodarskie: przyrządzanie posiłków i zmywanie naczyń. Jeśli organizacja tych zajęć została źle pomyślana, pochłaniają one dużo czasu. Obliczono, że samo przygotowywanie posiłków przy dobrej nawet organizacji zajmuje przeciętnie około 3 godzin dziennie, a zmywanie nieomal półtorę godziny. Każda gospodyni, dbająca o właściwe rozłożenie swych zajęć chętnie wprowadzi wszelkie udogodnienia do pracy wykonywanej w kuchni, jeśli tym sposobem uzyska ekonomię czasu i wysiłku. W szwedzkim Instytucie Badań nad Gospodarstwem obliczono, że kobieta sporządzając posiłki dla rodziny kilkuosobowej wykonuje 1370 ruchów, z których większość przy stole kuchennym.

Wiemy, że dozorowanie gotujących się potraw odbywa się równocześnie z pełnieniem licznych innych czynności gospodarskich. Z tego też względu stół kuchenny, główny teatr pracy gospodyni powinien być położony w

bliskość do uruchomienia dalszych „eksperymentalnych” kursów szkoleniowych, przygotowujących kobiety do przemysłu elektrotechnicznego. Kobiety i w tym przemyśle po należywym wykształceniu mogą oddać nieocenione usługi, uzupełniając szczupłe kadry fachowców w tym przemyśle.

Gdy praca w kuchni jest rozplanowana można sobie zaoszczędzić wiele energii

Najbliższym sąsiedztwie pieca. Nie może być on ustawiany przy dwóch przeciwległych ścianach kuchni lub na jej krańcach, gdyż zmusza to kobietę do nieustannego chodzenia. Z tych samych względów również zlew czy zmywalnia naczyń powinny być umieszczone obok stołu kuchennego. Pamiętaj też należy o tym, że rozplanowując rozmieszczenie sprzętów w kuchni nie obok zmywalni lub wanienki na mycie naczyń powinno być zarówno przygotowane miejsce na brudne naczynia, jak i przewidziana przestrzeń na składanie naczyń już umytych.

Niezbędna w kuchni szafa na produkty spożywcze oraz naczynia kuchenne i stolowe powinna być także umieszczona blisko miejsca pracy a więc stołu kuchennego i kuchni. Najpraktyczniej byłoby do tego celu zastosować szafki wiszące na ścianie nad stołem kuchennym. Każdą pracę, którą gospodyni ma wykonać w kuchni, trzeba obmyślić skrupulatnie, gdyż jedynie wówczas zostanie wykonana dokładnie i przy minimum wysiłku.